ROK IV. Nr. 187 (901)

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej,

SŁOWO

Wilno, Czwartek 20-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIŚ W NUMERZE:

Stan ekonomiczny i polityczny Japonji.
O czem pisze prasa.
Na Hel.
Zakończenie manewrów pod Toruniem.
Przebieg procesu Hubnera i towarzyszy.
Nowy Senat o Gdańsku.
Nowe źródło dochodów kurjerów sowieckich
Przyłapanie komunistów w Wilnie.
Z Sądów.

Placówka p. Patka.

Warszawa, 19 sierpnia.

Klasowy związek metalowców, który rozpoczął akcję strajkową, wysłał do Związku przemysłowców list, w którym precyzuje swoje ostateczne żądania.

Robotnicy po rozważeniu ogólnego położenia ekonomicznego obniżyli swe żądania o 20 procent. W ten sposób pragną oni uzyskać 30 procentową podwyżkę dotychczasowych płac.

Sprecyzowali również swe stanowisko przemysłowcy.

Uznano zaproponowaną dn. 13 sierpnia r. b. przez delegatów przemysłowców 5 proc. podwyżkę za ostateczną granicę możności finansowych przemysłu. Podwyżkę tę jednak zebranie postanowiło traktować łącznie z cofnięciem utrudnień kredytowych, zarządzonych dn. 14 b. m. To znaczy, że jeżeli rząd nie przywróci stanu udzielania kredytów przemysłowi, pracodawcy cofną nawet ową 5 proc. podwyżkę.

Postanowienie opatrzone dalej warunkiem, że o ile robotnicy do dn. 20 sierpnia r. b. nie przyjmą warunków przemysłowców, cofną oni również podwyżkę.

Dwa te warunki (termin i kredyt) uznano za łączne i w razie niewypełnienia którego z nich, przemysłowcy nie przystąpią do dalszych pertraktacji.

Uchwały te listownie przesłano związkowi metalowców. W ten sposób sytuacja strajkowa zaostrzyła się silnie.

Po otrzymaniu odpowiedzi przemysłowców Rada Zw. Zawodowych zwołała konferencję zarządów wszystkich Związków.

Uchwalono rezolucję następującą „Konferencja Zarządów Zw. Zaw. wzywa robotników metalowych do: wytrwałej i solidarnej walki w obronie swych słusznych żądań, wystawionych przez Związek Robot. Przem. Metalowego, gdyż tylko solidarna i zdecydowana postawa, zdoła zapewnić im całkowite zwycięstwo. Konferencja potępia jaknajostrzej dezorganizacyjną działalność t. zw. bloku, w którym zdecydowani sługusy kapitału, chadecy, prześcigają się w demagogji z komunistami, co może przynieść niepowetowaną szkodę strajkującym robotnikom. Konferencja stwierdza, iż odpowiedź przemysłowców metalowych jest wyraźną prowokacją, która wywoła jedynie większe rozgoryczenie wśród strajkujących robotników. Ponieważ sprawa metalowców jest sprawą wszystkich robotników, konferencja wzywa klasę robotniczą całej Warszawy, aby gotowa na wezwanie Rady Związków Zaw. stanąć do czynnej walki strajkowej w obronie walczących o swój byt robotników metalowych“.

Komuniści głosowali przeciw rezolucji powołującej masy do strajku generalnego.

Szoferowie na wiecu odbytym w sali Związku Prac. Handlowych uchwalili poprzeć czynnie, w razie potrzeby strejk metalowców.

Podczas wiecu ulica Zielna przedstawiała oryginalny widok: wzdłuż obu stron jezdni stał olbrzymi sznur samochodów, ciągnący się aż do Chmielnej i wkraczający w Sienną i Wielką.

Wyjechał z Warszawy na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz. W czasie nieobecności zastępować go będzie wiceminister p. Olpiński.

Według ogłoszonych teraz dopiero wyników spisu ludności, miała Warszawa w dniu 30 września 1921 r. 936 713 dusz ludności.

Poseł polski w Belgradzie, p. Okęcki, zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z prośbą o wręczenie przedstawicielom jugosłowiańskiej cerkwi prawosławnej zaproszenia rządu polskiego na uroczystość uznania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Związane z tem uznaniem uroczystości odbędą się w Warszawie we wrześniu r. b. Jednocześnie z delegacją synodu ekumenicznego przybyć mają do Warszawy przedstawiciele cerkwi bułgarskiej, rumuńskiej i jugosłowiańskiej.

P. minister spraw wewnętrznych zwrócił się do pp. wojewodów z propozycją aby na wszelkich urządzanych przez nich, lub po starostwach, przyjęciach oficjalnych, używano przedewszystkiem *krajowych* wyrobów alkoholowych.

W Łazienkach przystąpiono do robót przygotowawczych tam gdzie ma stanąć pomnik Szopena. P. prezydent Rzeczypospolitej zabronił atoli wycinać grusze rosnące na terenie pomnikowym. Tedy roboty przygotowawcze stanęły.

Informacje warszawskie głoszą, że minister nasz przy Kwirynale p. August Zaleski ma opuścić zajmowane stanowisko i objąć poselstwo Rzeczypospolitej w Tokio, skąd ustępuje p. Stanisław Patek, który dłużej niż gdziekolwiek którykolwiek z naszych dyplomatów zagranicą reprezentował rząd nasz i Polskę w krainie Wschodzącego Słońca.

Skorzystajmy z tej aktualnej zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych dla zorjentowania się choćby najbardziej sumarycznego w *obecnej* sytuacji Japonji zarówno pod względem stosunków wewnętrznych jak na międzynarodowej arenie.

Zestawmy, pokombinujmy, streśćmy to, co *w ostatnich czasach* donosili z japonji najkompetentniejsi jej badacze europejscy: konsulowie obcych mocarstw, agenci przemysłowi i handlowi a zwłaszcza wszędobylscy i wszystko wiedzący korespondenci naczelnych organów prasy europejskiej.

Otóż przedewszystkiem liczyć się dziś trzeba z faktem, że państwo mikada jest zatrważająco przeludnione. Fakt ten nadaje kierunek całej obecnej polityce japońskiej. Pod znakiem przeludnienia stoi dziś cała działalność rządu japońskiego. Bo w rzeczy samej statystyka ludności w Japonji wykazuje już obecnie zawrotną cyfrę siedmdziesięciu miljonów... Za 50 lat będzie miała Japonja przeszło sto miljonów ludności, gdyż rok w rok przybywa jej 850.000. Tokio liczy przeszło dwa miljony ludności.

Terytorja, któremi włada dziś Japonja, nie są w stanie wyżywić tej masy ludzi. Jedynie jakaś masowa emigracja mogłaby zapobiec duszeniu się ludzkich mas na japońskich ziemiach.

Lecz emigrować dokąd? W Azji—Chiny przeludnione, niema tam miejsca dla żadnej imigracji. W Indochinach robotnik japoński na nic się nie przyda. Pozostaje Syberja Wschodnia. Tam też znajduje jakie takie ujście japońskie wychodźtwo. Wychodźtwo to ciągnie na ląd amerykański głównie do Brazylji, gdyż Stany Zjednoczone i Canada szczelnie są zamknięte dla Japończyków. Australja, mająca niewystarczające siły robocze, nieznosząca Japończyków, robi wszystko, co jest w jej mocy, aby powstrzymać japońskie wychodźtwo torujące sobie drogę na australijskie wybrzeża.

I tak miljonowa ludność Japonji wtłoczona na wyspy swoje—dusi się. Państwo mikada jest dziś jak kocioł szczelnie zamknięty, w którym wre i kipi woda, grożąca rozsadzeniem kotła jeśli dobroczynna jaka klapa bezpieczeństwa nie da ujścia gromadzącym się parom i gazom.

Kolonje są Japonji, na gwałt, potrzebne.

Rezultatem wzrastającego wciąż przeludnienia jest powszechne w Japonji niezadowolenie, zwłaszcza wśród rolników wiejskich i robotników. Warunki ich egzystencji są coraz marniejsze — a poprawy znikąd nie widać.

Rok w rok kończy studja uniwersyteckie od 4 do 5 tysięcy akademików, z których zaledwie 40 proc. może zdobyć posady. Reszta wegetuje bez zajęcia, szerzy w kraju niezadowolenie i wytwarza znakomity grunt dla wszelkich odruchów wywrotowych.

Sytuacja polityczna na zewnątrz trudna. Odbija się to na stosunkach wewnętrznych w państwie. W polityce zewnętrznej musi dzisiejsza Japonja zachowywać wielką rezerwę. Dość powiedzieć, że rząd japoński nie reagował w najmniejszej nawet mierze na zakaz emigracyjny ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oczywiście że nie jest to kapitulacja. Rząd japoński czeka tylko na... stosowniejszy moment aby porachować się ze Stanami. Trzebaż przecie wziąść pod uwagę, że w sprawie emigracji z Japonji rząd angielski poparłby całą siłą rząd waszyngtoński. Wszak angielskie *dominions* tak zupełnie jak Stany Zjednoczone bronią się przeciwko japońskiemu wychodźtwu.

Pomimo zawarcia z Rosją Sowiecką paktów i umów jest Japonja w chwili obecnej politycznie całkiem *odosobniona*. Na zewnątrz odosobnienie, wewnątrz wrzenie socjalistyczne... Sytuacja nie z najlepszych. To też coraz bardziej bierze górę w kraju partja wojskowa, widząca jedyne wyjście z zewnętrznego odosobnienia tudzież z wewnętrznych komplikacyj —w wojnie. Rząd opiera się jak może temu prądowi.

Stan finansowy Japonji nie jest bynajmniej świetny. Idą olbrzymie wydatki na... utrzymanie Japonji na stopie pierwszorzędnego mocarstwa. Zbrojenie się zajmuje w budżecie państwa ogromne miejsce. Naród japoński zdaje sobie doskonale sprawę z tego życia nad stan—lecz energiczny i silną wolą obdarzony, będzie niewątpliwie szukał nie redukcyj lecz przeciwnie sposobu pokrycia nawet nadmiernych wydatków byle ambicja Japonji nie ucierpiała. Prawda, szeroko są rozpowszechnione po kraju nawoływania do skromniejszego trybu życia państwowego, do oszczędności, do prostoty w życiu publicznem i prywatnem ale—stronnictwa najbardziej wpływowe prą do wojny, mającej być lekarstwem na wszelkie zewnętrzne i wewnętrzne niedomagania.

Handel japoński cierpi obecnie bardzo dotkliwie na brak kredytów. Rząd wysila się aby nie dopuścić do spadku jena. Rząd przytem prowadzi na wielką skalę politykę oszczędnościową. A stosunki ekonomiczne jak coraz gorsze tak coraz gorsze... Oczywiście że straszliwa katastrofa trzęsienia ziemi pociągnęła za sobą ogromne importy. W 1924-tym równowaga importu i eksportu była gruntownie zachwiana. Do dziś dnia kryzys zeszłoroczny nie jest jeszcze całkowicie usunięty.

A w dodatku podczas gdy inne nacje wojowały na zabój przez lat cztery, japoński przemysł, japońskie operacje finansowe, japoński handel rozwijały się wprost bajecznie. Europa nic nie produkowała i pochłaniała wszystko. Japonja tymczasem opanowywała najgłówniejsze rynki zbytu na Pacyfiku. W ciągu trzech pierwszych lat wielkiej wojny eksport japoński do Indyj wzrósł czterokrotnie, do Indyj Holenderskich w sześćkroć, potroił się do Australji, powiększył się dziesięciokrotnie w kierunku do Afryki Południowej. Mało brakowało aby Japonia nie opanowała ekonomicznie Chin — zupełnie! Powstrzymały ją na tej drodze Stany Zjednoczone a i rząd japoński popełnił omyłek bez liku... Wszelako w chwili obecnej ma Japonja sporo, bardzo sporo w swem ręku: banków chińskich, kopalń żelaza, chińskich lasów, fabryk broni i amunicji, sieci telegraficznych i telefonicznych. Wszystko to pokojowe zdobycze z czasów wojny wszechświatowej.

Zbrojny konflikt ze Stanami Zjednoczonemi dałby się straszliwie we znaki japońskiemu handlowi —i kredytowi. A i angielskie *dominions* nie pozostałyby neutralnemi w razie takiego konfliktu.

Przemysł japoński przechodzi ciężkie przesilenie. Rozrósł się nadmiernie, postawiony na stopę niemiłosiernie kosztowną zaczął podczas wojny produkować towar lichy... i tem fabrykaty japońskie zdyskredytował. Podczas wojny namnożyła się fabryk japońskich niezliczona mnogość. A wszystko to z ogromnym kosztem powyposażane w «ostatnie słowo» techniki fabrycznej — a bez solidnej podstawy finansowej. Obecnie, zamarłe podczas wojny fabryki europejskie zaczęły znowu produkować. Konkurencji z niemi przemysł japoński nie może wytrzymać. Oto główna przyczyna teraźniejszego kryzysu. Projektowane jest, ze strony rządu japońskiego, zmniejszenie nadmiernej ilości fabryk drogą łączenia jednych z drugiemi. I znowu oponuje partja militarna.

Reasumując co się rzekło, wypadnie stwierdzić: polityczne Japonji odosobnienie, kłopoty jej wewnętrzne natury zarówno ekonomicznej jak socjalnej, stan finansowy nie tęgi i — parcie ku wojennemu rozwiązaniu wszystkich problematów i komplikacyj przez obóz wojskowy wciąż marzący o wielkiej japońskiej *weltpolityce*, o potężnej «ekspansji», która by zarazem rozstrzygnęła kwestję przeludnienia rodzimych, ciasnych wysp.

Oto stan kraju, w którego życiu dyplomatycznem ma zacząć odegrywać rolę nowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej.

Jacz.

DŁUGI FRANCJI i PACYFIKACJA

PARYŻ. 19.VIII. (Pat.) „L'Oeuvre“ protestuje przeciwko deklaracji amerykańskiej, głoszącej, iż Stany Zjednoczone domagając się zwrotu długów amerykańskich przez państwa europejskie zmuszają je do redukcji budżetu wojskowego pracując w ten sposób dla pokoju. Używanie oręża finansowego celem dyktowania warunków politycznych nie jest według zdania dziennika rzeczą szlachetną, a chęć doprowadzenia do rozbrojenia byłaby niebezpieczną, póki traktaty arbitrażowe i pakt bezpieczeństwa nie zapewniły pokoju Europie.

Porozumienie belgijsko-amerykańskie.

WASZYNGTON 19 VIII. Pat. Porozumienie belgijsko-amerykańskie zostało dziś podpisane. Belgja ma spłacić pożyczkę zaciągniętą przed zawieszeniem broni w sumie 160 miljonów dolarów w ciągu 62 lat bez procentowo. 2) pożyczkę w wysokości 246 miljonów dolarów zaciągniętą po wojnie spłacić ma również w okresie 62 lat, lecz przy zastosowaniu procentu składanego i postępowego wzrastającego, który w jedynastym roku spłat dojdzie do wysokości 3 i pół %. Ameryka wzięła pod uwagę obecną sytuację Belgji, uważa jednak, iż przyznane przez nią warunki nie powinny być przez nikogo traktowane jako precedens. Roczne spłaty belgijskie wynosić będą 20.700.000.

Gwałty komunistów w Paryżu.

PARYŻ. 19. VIII. (Pat). Wczoraj na Polach Elizejskich około 40 komunistów bułgarskich usiłowało dokonać gwałtu na osobie przewodniczącego Sobranja Bułgarskiego Kulewa i wiceprzewodniczącego tegoż Sobranja Wazowa. Napadnięci schronili się do autobusu, lecz za nimi wpadli komuniści. Policjanci grożąc rewolwerami rozproszyli napastników, z których dwaj zostali aresztowani, a następnie zostaną wysiedleni z Francji.

PARYŻ 19 VIII. Pat. W związku z wczorajszym napadem komunistów bułgarskich na prezydenta i wiceprezydenta Sobrania prefekt policji paryskiej postanowił przystąpić do energicznej walki z agitacją zagranicznych komunistów. Aresztowani wczoraj będą stawieni wkrótce przed sądem i po odbyciu kary wysiedleni z granic Francji. Aresztowano dziś dalszych 15 osób, wśród nich znajduje się główny organizator napadu.

PARYŻ 19 VIII. Pat. 4 komuniści oskarżeni o wzywanie żołnierzy do nieposłuszeństwa skazani zostali każdy na 4 m-ce kary więziennej.

Obrady sjonistów.

Wybór prezydjum kongresu.

WIEDEŃ. 19.VIII PAT. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego prezesem kongresu został wybrany Sokołow, a wiceprezesami: Usyszkin (Jerozolima), dr. Handtke z Berlina, p. Berlin z Nowego Yorku, dr. Lewit z Warszawy, poseł Farbsztejn z Warszawy, dr. Wiese z Nowego Yorku. Komisja kontrolująca sprawdziła mandaty i oznajmiła, iż kongres liczy 304 osoby, uprawnione do głosowania. Najwięcej delegatów przybyło z Polski 49 i z Ameryki 40.

Demonstracja w Wiedniu.

WIEDEŃ 19 8. Pat. W czasie wczorajszej demonstracji, która trwała do późnej nocy policja dokonała 70 aresztowań. Na konferencji prasowej kanclerz Rameck stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby między rządem obecnym a dr. Seiplem istnieje nieporozumienie oraz jakoby demonstranci uliczni byli przygotowani do obalenia rządu i zamachu na istniejący system w Austrji.

Prowokacyjne zachowanie Chin.

SZANGHAJ 19 8. Pat. Władze chińskie wydały rozporządzenie o żegludze przybrzeżnej zezwalające parowcom obcych narodowości z wyjątkiem angielskich i japońskich zawijanie do różnych portów chińskich pod warunkiem iż nie będą przybijały do Hong Kongu. Wszystkie parowce, które przybywają do portu będą musiały poddać się rewizji straży unji antyimperjalistycznej. Pozatem zakazanem jest wywożenie środków żywności i surowców z Chin. Słychać, iż angielski konsul generalny wystosował do rządu chińskiego pismo z zapytaniem czy rozporządzenie to jest oficjalnem, wskazując na to, że narusza się w ten sposób zabezpieczone traktatami prawa wszystkich obcych narodowości w Chinach, oraz że byłoby to równoznacznem z wypowiedzeniem wojny.

Kłopoty Anglików.

LONDYN 19 VIII. Pat. Rząd angielski rozważa obecnie kwestję ew. stanowiska wobec zarządzeń chińskich, zabraniających okrętom angielskim zawijania do portów chińskich. Należy przypuszczać, iż zarządzenia te jako gwałcące traktaty spotkają z energicznym sprzeciwem władz angielskich.

Likwidacja powstania Druzów.

LONDYN. 19.VIII. (Pat.) „Times“ donosi z Jerozolimy, iż rokowania między powstańcami a Francuzami doprowadziły do zaprzestania oblężenia cytadeli w miejscowości Sueida, gdzie było zamkniętych 200 żołnierzy francuskich, w zamian za co gen. Sarail uwolnił 7 przywódców szczepów. Jak słychać gen. Sarail zażądał odszkodowania dla rodzin zabitych żołnierzy francuskich.

Straszny wybuch na morzu.

NEW PORT (RHOD-ISLAND) 19.VIII. (Pat.) Na jednym ze statków pasażerskich nastąpił wybuch kotła. 17 osób zostało zabitych i 75 rannych.

Nowy Senat w Gdańsku.

GDANSK 19. 8. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu wybrano 14-tu nowych senatorów parlamentarnych. Wiceprezydentem senatu został socj. dem. Gehl, z tego stronnictwa do senatu weszli: Boetzel — kupiec, Gruenhagen — przedsiębiorca, Kamnitzer — radca sądu, Loops — dziennikarz, Ramminger — bumistrz, z centrum Formell — sekr. związk. zawod. Fux — winiarz, Kurowski — adwokat, dziekan Sawatzki, liberałowie — Foerster — dyr. poczt, Lucka — fabrykant, Neumann — adwokat, Siebenfeund — kupiec. Na ogólną liczbę 120 posłów głosowało 72. Komuniści, nacjonaliści, i radyk. nacjon. nie wzięli udziału w głosowaniu. Za nowym senatem oświadczyli się liberali, centrum, socj. dem. Polacy i grupa urzędnicza.

Sejm i Rząd.

Konferencja ministrów państw bałtyckich.

WARSZAWA.19.VIII(*tel.wł.Słowa*). W dniach najbliższych wyjeżdża min. Skrzyński do Rewla w celu wzięcia udziału w kolejnym zjeździe ministrów zagranicznych Łotwy, Estonji, Polski i Finlandji.

Strajk metalowców.

WARSZAWA. 19 8. (*tel. wł. Słowa*) Związek metalowców czyni zabiegi aby robotnicy innych gałęzi poparli jego żądania strajkiem demonstracyjnym. Dziś wieczorem na ten temat będą obradowali zarząd bloku związków użyteczności publicznej oraz rada związków zawodowych.

Export węgla górnosląskiego.

WARSZAWA 19.VIII(*tel.wł.Słowa*). Rada portu w Gdańsku poleciła budowę dwóch nowych żórawi do ładowania węgla. Obecnie istniejące żórawie nie mogą nadążyć przy wykonaniu zamówień. Nowe żórawie uruchomione zostaną 15-go września i pozwolą ładować o 2.000 ton węgla dziennie więcej niż dotychczas.

Ruch monarchiczny rośnie.

Generalny sekretarjat Organizacji Monarchistycznej komunikuje, ze w Kałuszynie odbył się wiec przy udziale parutysięcznego tłumu. Przemawiał dr. Jan Moszyński. Wiec zakończył się spontaniczną manifestacją na rzecz organizacji monarchistycznej.

Taki sam wiec odbył się w Gomulinie w okręgu Brzezińskim, na którym przemawiali przedstawiciele miejscowej organizacji. Po wiecu zebrani licznie włościanie tłumnie zapisywali się do organizacji.

Francja, Litwa i Polska.

Wywiad z posłem litewskim w Paryżu.

Poseł litewski we Francji, p. Klimas, udzielił wywiadu współpracownikowi „Kłajpedos Zinias“ w sprawie stosunków francusko-litewskich. Klimas jest zdania, że stosunki te w ostatnich czasach poprawiły się znacznie. Wypowiada on nadzieję, że na drodze do ich polepszenia, nie należy uzależniać tych stosunków od porozumienia Francji z Polską.

Jednakowoż, w dalszym ciągu wywiadu, brzmi pewna nuta pesymizmu.

Poseł litewski oświadczył, że Francja, która związana jest z Polską, zainteresowana najbardziej jest w pomnożeniu jej potęgi i chce, ażeby Polska pozostawała w dobrych stosunkach ze swymi sąsiadami. Politycy francuscy usiłują wszelkiemi środkami doprowadzić do zlikwidowania polsko - litewskiego zatargu. Zdaniem posła, dopóki Polska nie ureguluje sporu z Litwą, dopóty nie będzie uważaną we Francji za poważnego sojusznika. — O tem na czyją korzyść chce Francja przechylić szalę zwycięstwa w ewentualnym zlikwidowaniu zatargu o Wilno — p. Klimas dyskretnie przemilcza.

— Miarodajne sfery polityczne w Paryżu—rzekł p. Klimas—doszły do przekonania, że pokój na wschodzie Europy i wzmocnienie mocarstwowego stanowiska Polski, zależy od słusznego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej.

Na zakończenie uskarżał się poseł, że stanowisko jego jako przedstawiciela Litwy we Francji, nie jest przyjemne. Francja bynajmniej przychylnie nastrojona względem Litwy nie jest. — Wypadnie długo jeszcze popracować—rzekł — zanim się uda rozproszyć we Francji złe przekonanie o Litwie. *m.*

Ogłoszenie.

Oddział Wileńskiej Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego podaje do wiadomości, że przystąpił do sprzedaży hurtowej 95 proc. spirytusu monopolowego w butelkach 0,5 litr. W celu zakupu zgłaszać się do Oddziału D. P. M. S. ul. Piłsudskiego 2.

O CZEM PISZE PRASA.

Polemika bardzo niepożądana — Zgarnianie żydów na rolę — Krok jeden tylko z Kapitolu na Tarpejską skałę — P. Nowaczyński dokazał większej sztuki niż generał Zagórski — Jeszcze o uroczystościach w Wierzchosławicach — Kwiatek kanikułowy.

W kilka dni po warszawskim zjeździe legjonistów i wręcz skandalicznej mowie marszałka Piłsudskiego, opublikował on w «Kurjerze Porannym» list otwarty, mający chyba na celu ostateczne zerwanie wszelkich stosunków z ministrem gen. Sikorskim.

List dotyczył projektu ustawy o organizacji wyższych władz wojskowych, trzymany zaś był w tonie wysoce obraźliwym dla gen. Sikorskiego.

Tem niemniej w odpowiedzi swojej minister gen. Sikorski, sprostowawszy nieścisłości i niedokładności taktyczne, które się p. marszałkowi z pod pióra wymknęły, oświadczył kategorycznie i jasno, że *„powrót marszałka Piłsudskiego do służby czynnej uważa za pilne i dla armji niezmiernie potrzebne"*.

Wymiana takich listów, polemika tego rodzaju, prowadzona na forum publicznem, przez obu najwyższych reprezentantów i wodzów armji polskiej, wywołała w prasie nader ostre komentarze. Opinja powszechna zwraca się zdecydowanie przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, który raz po razu wszczyna incydenty nieprzynoszące bynajmniej zaszczytu — Polsce.

Unja pisze:

„Marszałek Piłsudski źle czyni, że zakulisowe sprawy wyciąga na światło dzienne. One swoją małością głównie jemu szkodzą. Wielki człowiek, który się procesuje i kłóci, maleje w oczach narodu... To nieubłagane prawo psychologiczne. Są wielkie autorytety, które jak posągi winny w życiu publicznem milczeć, lub mówić tylko wielkie słowa jak wielkiemi były ich czyny..."

A *Gazeta Warszawska* oświadcza się zdecydowanie przeciwko powrotowi marszałka Piłsudskiego do służby czynnej.

„Czynnik — pisze — wnoszący niepokój i zamęt w stosunki wojskowe, godzący w zdrowie duchowe armji, musi być pod grozą jaknajfatalniejszych następstw trzymany od armji w jaknajwiększem oddaleniu."

Postęp poznański zdradził tajemnicę jednego z artykułów rządowej umowy polsko-żydowskiej. Gwarantuje on rzekomo „dopuszczenie żydów do roli".

„Żydzi obejmą ziemię polską — pisze *Postęp* — rozwielmożą się na obejściach i polach, a w całej Polsce będziemy mieli niebawem masowy przykład tego, co do niedawna uważaliśmy za sporadyczne zjawisko w Małopolsce... Właściciel ziemski żyd! Pojęcie, które urąga całej naszej tradycji i całej naszej wierze w niezależną, spokojną przyszłość Ojczyzny. Podobno już dzisiaj w Małopolsce i w Kongresówce zgłaszają się legjony żydów na robotników rolnych, gotowe pracować nawet darmo. Cel tego jasny: Chodzi o doświadczenie gospodarskie. A potem przyjdzie wykup ziemi tem chętniejszy i szybszy, że oni właśnie posiadają środki pieniężne — i polska niwa zaroi się od krańca do krańca jarmułkami!"

Wychodząca w Katowicach Wolna Trybuna nazywa całą rządową umowę polsko-żydowską „poronionym płodem".

Tyle i z takiemi zachwytami rozpisywano się w prasie niedawno o „brawurowym" locie przez Alpy gen. Zagórskiego. Obecnie zaczynają czasopisma nasze przebąkiwać tu i owdzie, że gen. Zagórski właściwie żadnego nie dokonał bohaterskiego czynu.

Myśl Niepodległa, zgromadziwszy wszystek materjał dowodowy, pisze, że najpierw podczas samolotowego rajdu tak wynoszonego pod niebiosy uległo wypadkowi aż pięć naszych aeroplanów. Sam gen. Zagórski połamał osobiście dwa samoloty. A przedewszystkiem: gen. Zagórski przyleciał istotnie do Cuatro Ventos pod Madrytem ale... na aeroplanie hiszpańskim jako zwykły pasażer.

Wiele w tem istotnej prawdy — kiedyś się okaże.

A p. Adolf Nowaczyński był w Kownie. To, co tam widział zacznie niebawiem opowiadać czytelnikom *Gazety Warszawskiej*. Nawet obwieszcza o tem światu gazeta — dużemi czarnemi literami aby dziecko w kolebce i starzec nad grobem — nie wspominając o całym rodzie niewieścim — mogli podziwiać rzutkość i odwagę znakomitego pisarza, który nie wahał się zejść do lwiej jaskini byleby z jego opisu świat mógł dowiedzieć się jak wygląda.

Bardzo to ładnie — nie przestaje jednak intrygować myśl: jak się też p. Nowaczyński dotarł do Kowna a następnie jakie władze litewskie, niewątpliwie doskonale wiedzący o jego pobycie w stolicy Republiki litewskiej, pozwoliły mu spokojnie po całutkiem Kownie — wzorki zbierać?

A mówią, że ptaszeczka nie przeleci z Polski do Kowieńszczyzny!

Uroczystości Reymontowskie odświęcone pod strzechą p. Witosa w Wierzchosławicach szeroko były w prasie opisywane. A i komentowane.

Oto, dla przykładu, komentarz *Przeglądu Wieczornego*:

„Kiedy znakomity autor „Chłopów" otrzymał nagrodę Nobla, *Gazeta Warszawska* pisała, że właściwie mówiąc nagrodzony został obóz narodowo-demokratyczny, Reymont bowiem w literaturze pięknej wygłaszał te same myśli, co Dmowski w publicystyce. Wyglądało to na zaproszenie znakomitego pisarza, aby wstąpił do Związku Ludowo-Narodowego i oddał część nagrody Nobla na cele tego związku. Autor «Chłopów» jednak spłatał figla endecji i wstąpił do stronnictwa ludowego Piast.

Dla zamanifestowania tego faktu, p. Witos urządził w Wierzchosławicach na cześć pisarza uroczystość ludową..."

Pośpieszmy dorzucić, że Narodowa Demokracja przebaczyła Reymontowi sprzeniewierzenie się i przystąpienie do Piasta.

Teraz zaś jeszcze coś osobliwszego znaleźliśmy na pierwszej stronicy cytowanego już dziennika *Unja*, w rubryce telegramów:

AUTOMOBIL WPADŁ DO NILU.

KAIR (tel. wł. „Unji") W okolicach Ostji (port morski przy ujściu Tybru) wybuchnął w lasach sosnowych pożar, który szybko rozszerzając się, zagraża zamkowi królewskiemu w Castel Porziano. Do walki z ogniem sprowadzono z Rzymu wojsko.

Gdzie Nil, gdzie Rzym, gdzie karczmy Babińskie! Oczywiście przeoczenie redakcyjne. Ale przy iluż to stopniach ciepła!

Kwiatek „ogórkowy". Nic więcej.

Lektor.

Manewry pod Toruniem.

Pierwszy dzień manewrów pod Toruniem nie przyniósł żadnej z grup zdecydowanego zwycięstwa. Od rana — pisze korespondent Kur. Por. — skierowali czerwoni swe zawzięte usiłowania w celu objęcia punktu, z którego rozlega się szeroki widok na żyzną, starannie uprawioną, upstrzoną licznemi zabudowaniami folwarcznemi, wiatrakami i kępami drzew pomorską nizinę.

Przemożny napastnik, przekonawszy się, że rzeczka Tura jest tylko słabo broniona przez niebieskich, sforsował to przejście i przeciwstawiwszy na północy lewemu skrzydłu niebieskich rozporządzającemu w około Wąbrzeźna oddziałami wydzielonymi z 25 dywizji, 14 pułk piechoty ruszył w centrum i na lewem południowem skrzydle do ataku na cechę 118 przez wysunięcie na teren walki 67 i 63 pułków piechoty.

W pełnem polu rozwija się przed naszemi oczyma uporczywa walka, prowadzona według nowoczesnych zasad taktyki pieszej. Piędź ziemi po piędzi muszą czerwoni wydzierać niebieskim, którzy bronią się słabiutkiemi obdziałami wydzielonemi z ich 15 dywizji i osłaniają się chmurami dymów, rozpuszczanych rozmyślnie w chwili odwrotu, celem osłonięcia manewru, polegającego na odrywaniu się od nieprzyjaciela.

O godzinie dziewiątej zajmują czerwoni cechę 108, a w pół godziny potem muszą pod ich naporem opuścić niebiescy wzgórze 118. Okopują się oni w polu na nowych pozycjach. Generał Zarzycki, dowódca dywizji czerwonej, prze dalej naprzód. Cofamy się na cechę 111 pod młodym sosnowym laskiem. Żywy ogień artyleryjski popiera działania piechoty po obu stronach, lecz już po dziesiątej wyłaniają się z lasku tuż za naszemi plecami oddziały czerwonej piechoty, zmierzając w stronie Piuskowesy — Kowalewa.

W godzinach popołudniowych, po ciężkich walkach przechodzi Kowalewo w posiadanie czerwonych, niebiescy cofają się znowu na dalsze pozycje w porządku wzorowym. Wysunięte niebieskie oddziały generała Thome'ego czynią wszystko, by umożliwić głównym siłom należytą koncentrację w rejonie warowni toruńskiej.

Znowu minął jeden, tym razem pomroczny wietrzny i chłodny dzień manewrów, pouczający fachowców i widzów, że drobnemi siłami jesteśmy w stanie bronić przeciw przemocy bram wpadowych na terytorjum Rzeczypospolitej, umożliwiając skupienie na czas wojsk, zdolnych do kontr ofensywy obronnej.

Organizacja manewrów sprawna.

Dla prasy udogodnienia techniczne lepsze od wołyńskich: na wzgórzu obserwacyjnem mogliśmy w polu rozmawiać od rana z Warszawą.

Zakończenie manewrów.

Późno w nocy otrzymaliśmy dalsze szczegóły o przebiegu manewrów z miejsca postoju kierownictwa manewrów: Dzień dzisiejszy wprowadził do manewrów nową sytuację: „czerwoni" którzy wczoraj dzięki ogromnej przewadze liczebnej spychali „niebieskich" na coraz dalsze linje obronne, zostali dziś zaatakowani z lewego flanku, a mianowicie: walcząca na południe od Drwęcy 15 brygada kawalerji „niebieskich" wspierana pułkiem piechoty odrzuciła kawalerję „czerwonych" na północno-wschód i całe swoje siły użyła do odciążenia frontu „niebieskich" pod Kowalewem. Po wyjściu z lasów, położonych na wschód od Kowalewa piechota (n. 62 p. piech.) która w sobotę została samochodami dowieziona na linję frontu o godz. 6-ej rano rozpoczęła ofenzywę. Z punktu obserwacyjnego na wzgórzu 101 koło Chełmońca można było obserwować rozwijanie się ataku «niebieskich», wspieranych na prawem skrzydle konnicą i 8 samochodami pancernemi. «Czerwoni» w szybkiem tempie musieli cofnąć zagrożone lewe skrzydło. O godz. 9 rano odtrąbiono zakończenie manewrów. O godz. 10 wyznaczono omówienie manewrów przez kierownika manewrów gen. Dywizji Skierskiego i ministra Sikorskiego.

Olbrzymi proces na Litwie.

Wychodzące w Kownie «Lietuvos Żinios» podaje:

Jak wiadomo, w swoim czasie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 300 osób (włościan, robotników i oficjalistów), którzy byli wystawieni jako kandydaci na listach robotniczych lub też agitowali za temi listami w czasie wyborów do 2 i 3-go Sejmu. Sprawę wytoczył prokurator po ostatnich wyborach. Śledztwo wykazało, że wiele osób jest zupełnie niewinnych i sprawy ich zostały umorzone.

Obecnie przed kratkami sądowemi stanie 136 osób, wśród których 50 Żydów. Wśród oskarżonych jest dużo kobiet, starców i młodzieży. Śledztwo już zostało zakończone i podsądni otrzymali akt oskarżenia, wynoszący 50 stron. Wszyscy zostają pociągnięci do odpowiedzialności pod zarzutem prowadzenia zorganizowanej walki przeciw rządowi, udziału w tajnych wiecach, zebraniach, prowadzenia agitacji wśród robotników włościan i wzywania do walki zbrojnej przeciw obecnemu rządowi. Według aktu oskarżenia u wielu z podsądnych znaleziono broń. Część ich osadzono w więzieniu w Kownie i w Szawlach, Poniewieżu, Marjampolu i Wyłkowyszkach, część pozostaje na wolności.

Proces będzie prowadzony w sądzie wojennym w końcu września. Będzie wywołano koło 50 świadków, urzędników policji politycznej, przedstawicieli władz miejscowych. Oskarżonych będzie bronił cały szereg wybitniejszych adwokatów.

Katastrofa lotnicza na pograniczu.

Z pogranicza sowieckiego donoszą: Nocy onegdajszej zdarzył się na odcinku 10 Baonu K. O. P. tragiczny wypadek aeroplanu. O godz. 4-ej rano aeroplan sowiecki oznaczony A. G. 27—podczas patrolowania granicy spadł z wysokości 300 metrów — przyczem zapalił się zbiornik z benzyną i cały aeroplan stanął w płomieniach, spadając na ściernisko — około 10 kroków od słupów granicznych. O godz. 10 przybyła na miejsce wypadku specjalna komisja sowiecka. O godzinie 12 bolszewicka straż graniczna wyjęła z pod szczątków aparatu zwłoki dwóch lotników, którzy zostali przewiezieni do Mińska specjalnym automobilem. (i)

450 tysięcy radjo-aparatów odbiorczych.

Wedle obliczeń przeprowadzonych przez organizacje radjo-amatorskie i radjo-wytwórcze w S.S.S.R. w ciągu najbliższych pięciu lat zostanie wypuszczonych 450 tys. radjo-aparatów odbiorczych zwiększających siłę głosu. Z tej liczby 250 tys. radjo-aparatów zostanie ustawionych w różnych instytucjach kulturalno oświatowych, jak kluby, izby- czytelnie, szkoły i td. 40 zaś tys. przeznaczone będzie związkom zawodowym, 50 tys. organizacjom kooperacyjnym i 10 tys. fabrykom i przedsiębiorstwom. Prócz tego 5 tysięcy radjo-aparatów zostanie ustawione w wagonach, na parostatkach, których pasażerowie będą mogli słuchać mów i mityngów sowieckich Jest to o tyle wskazane, że w pracowni przyrządów naukowych leningradzkiego instytutu fizycznego, skonstruowano nowy radjo-apatat odbiorczy dla lokalnych stacji odiborczych. Aparat ten różni się od dotychczasowych niesłychanie prostą konstrukcją i małym wymiarem. Próby zastosowanie tego aparatu dały podobno świetne wyniki. (i)

Mikietynowi grozi wznowienie procesu.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności

LWÓW. 19 VIII. (Pat.) Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku wydanego przeciwko Mikietynowi i towarzyszom, a mianowicie co do wyroku zwalniającego Mikietyna od zbrodni oszczerstwa względem Fidyka oraz z powodu uwolnienia go od zbrodni gwałtu publicznego przez napisanie listu do wiceprezydenta sądu karnego Hawla. Prokurator wniósł również zażalenie nieważności z powodu zwolnienia Jaegera, Kornhabera, Flagermana i Dwornickiego od współwiny w zbrodni oszczerstwa.

Zlikwidowanie bandy.

W dniu 16 b. m. władze policyjne zaaresztowały w powiecie Duniłowickim ukrywających się oddawna i poszukiwanych szpiegów—dywersantów, mieszkańców gminy Niedzieckiej, Jana Maćkę i Wiktora Kozaka.

Zaaresztowani należeli do bandy szpiegowskiej, której członkowie ujęci zostali jeszcze w lipcu r. b W związku z tem władze policyjne poczyniły ważne odkrycia tyczące konspiracji komunistycznej na terenie ziemi Wileńskiej. Bandę powyższą uważać można jako zlikwidowaną. (s)

BOHATEROWIE DNIA

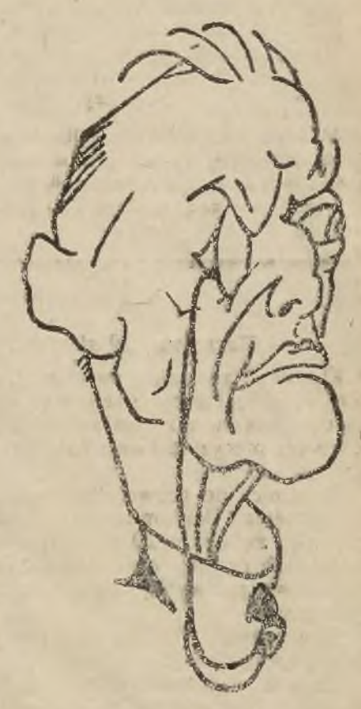

CHAMBERLAIN

BRIAND

Lotnicy francuscy w Moskwie.

«Prawda» z dnia 17 b. m. donosi: Onegdaj w Moskwie odbył się bankiet na cześć lotników francuskich, którzy dnia 13 b. m. przybyli do Moskwy. Na bankiecie byli obecni przedstawiciele awiacji sowieckiej, komisarjatu ludowego spraw zagranicznych, członkowie poselstwa francuskiego z posłem Herbettem na czele, członkowie ogólno związkowej i zagranicznych agencji telegraficznych. W przemówieniach powitalnych przedstawiciele awiacji sowieckiej podkreślili wielkie zdobycze awiacji francuskiej i zaznaczyli że przybycie lotników francuskich do S. S. S. R. świadczy o przyjaznych stosunkach pomiędzy oboma krajami i dopomaga do wzmocnienia łączności pomiędzy awiacją francuską a sowiecką. Poseł francuski Herbett, oświadczył, że lotnicy sowieccy, którzy udadzą się z wyzytą do Paryża, będą również gorąco powitani jak goście francuscy w Moskwie.

Lotnik Arosher w rozmowie z przedstawicielem „Tassa" (Agencja telegraficzna Związku Republik sowieckich) oświadczył: Wyruszyliśmy z Paryża dnia 11 sierpnia o godz. 10 rano i około godziny 22 tegoż dnia przybyliśmy do Konstantynopola przeleciawszy 2400 km. W drodze mieliśmy jeden postój w Białogrodzie, gdzie zatrzymaliśmy się blisko 2 godziny. Z Konstantynopola wyruszyliśmy 12-go b. m. o godz. 6 rano i o godz. 8 przybyliśmy do Bukaresztu, skąd po 3-ch godzinnym postoju poszybowaliśmy do Moskwy—gdzie wylądowaliśmy o godz. 18 min. 30 Jesteśmy wzruszeni przyjęciem, zgotowanem nam przez S.S.S.R. i prosimy lotników sowieckich, by nas rewizytował w Paryżu, gdzie okazane im będzie równie dobre przyjęcie. (i).

PRYWATNE ROCZNE KURSA HANDLOWE w WILNIE

Zarząd powyższych Kursów, koncesjonowanych przez Min. W. R. i O. P. egzystujących od 6-ciu lat, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje **Sekretarjat Kursów** w poniedziałki i piątki od godz. 12 — 2 w lokalu **SZKOŁY PISANIA NA MASZYNACH** przy ul. Mickiewicza 22 — 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9-ej wiecz.

PROGRAM obejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja ogólna handlowa, bankowa i przemysłowa, **Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o handlu i prawoznawstwie.**

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane: **Stenografja i nauka pisania na maszynach** oraz języki **francuski, niemiecki i angielski.**

Na Hel.

— Korespondencja „Słowa" —

Gdańsk, w sierpniu.

— Paul Baneke.—Port gdański.— Małe morze. — Hel. — Kilka porównań. — Powrót z niespodziankami.

Na Hel pojedziemy luksusowym statkiem, czemś w rodzaju transatlantyckiej «Akwitanii», oczywiście na mniejszą i to bardzo wiele mniejszą skalę. „Paul Beneke", na którym za kilka minut odpłyniemy, zajmuje tu na małem morzu czy zatoce gdańskiej jak kto woli, te właśnie w hierarchji okrętowej miejsce i jest zaszczycony tytułem «salondampfer».

Zajmujemy miejsca na górnym pokładzie. Pogoda zapowiada się doskonała. Potoki słońca zalewają stare mury Gdańska. Tuż przed nami majestatycznie wznosi się szereg bram miejskich, oryginalny «Kranthor», «Langthor» i inne. Poprzez wąskie otwory bram widnieją charakterystyczne domki z ganeczkami, pamiętające czasy kiedy Gdańsk był nasz.

W jasny dzień słoneczny te stare mury przybierają jakby nową szatę. Załamujące się na czerwonych i szarych ścianach bram i domów, na ostrych wieżyczkach promienie słońca nadają im wygląd zgoła odmienny od tego, jaki można obserwować w dnie pochmurne. Ani śladu ponurych cieniów, wprost odwrotnie, tchnie z nich powaga wieków, spokój, bije nawet pewnego rodzaju radość i wesele, jak z twarzy starego człowieka, który przeżył wiele, ale jest rad ze swego życia.

Przeciągły gwizd syreny parowca odrywa naszą uwagę. Ruszamy. Rozglądam się po pokładzie. Jest dość pełno. Towarzystwo najrozmaitsze pod względem narodowości, wyznania i klasy społecznej. Jedna natomiast cecha wspólna: wszyscy są weseli, ani jednej twarzy czy twarzyczki zasmuconej, wszyscy bawią się, każdy oczywiście na swój sposób ale grunt: radość i wesołość kwitnie. Vis a vis nas ulokowała się jakaś rodzinka. Mówią po polsku, co, mimo że znać w tem narzecze palestyńskie, miłe łechce ucho po niemieckim szwargocie w Gdańsku.

Płyniemy kanałem. Z pokładu można w całej pełni podziwiać stary Gdańsk z jednej strony — nowy z drugiej. Po obu stronach kanału tu i owdzie stoją parowce transportowe czekające na ładunek, barki, łodzie rybackie żaglowe i motorowe, szalupy. Co chwila mijają nas eleganckie kilkuosobowe kajaki, łodzie sportowe, jachty klubów wioślarskich, żaglówki. Z daleka widnieje Stocznia Gdańska, a nieopodal miejsce katastrofy „Kaszuba" Jeszcze w pobliżu stoją olbrzymie dźwigi, które nieszczęsny torpedowiec wydobyły z topieli. Stąd już niedaleko do pierwszego przystanku Westerplatte i końca kanału.

Młodsza generacja naszego vis a vis zwiedza statek. Zdaje się że jest to pewna przyjemność, mimo to jednak słyszymy wyrazy jakby współczucia, których nie szczędzi mama młodego rodzeństwa zwiedzającym parowiec:

— „Bidny Oleś i Lucka niech mają wrażenie."

Tymczasem wraca „bidny Oleś i Lucka" i rozpoczyna się pełne egzaltacji, zachwytu i gestykulacji opowiadanie. „Bidny" Oleś — chłop jak dąb, niedługo pewnie pójdzie do szeregów, nic mu zdaje się nie brakuje. Dlaczego jest „bidny" — nie możemy dociec.

Minuta czy dwie postoju w Westerplatte. Znowu gwizd i płyniemy dalej. Jesteśmy już u wylotu kanału. Nasz „salondampfer" zwiększa szybkość, pozostawiając za sobą długą smugę spienionej wody. Z prawej i lewej strony mijamy dwie latarnie morskie umieszczone na cyplach Westerplatte. Lekki wietrzyk łagodzi upał. Morze jest dziwnie spokojne, fal prawie że niema. Kolor wody stopniowo się zmienia, jasno zielonkawa barwa z odcieniem żółtym ciemnieje coraz bardziej, aż staje się zupełnie zieloną o odcieniu stalowym. Na tle tych wód tem ładniej wygląda biały „Paul Beneke".

Do budki kapitana wszedł jakiś wilk morski. Twarz opalona, sucha, groźna. Z szarych, przenikliwych oczu tryska odwaga. Ujął pewną ręką za koło steru. Jesteśmy więc na pełnem morzu i trzymamy kurs na Sopoty. Na lewo szeroko i daleko jak wzrokiem sięgnąć rozłożyły się kąpieliska i plaże, usiane różnokolorowemi strojami kąpiących się na tle złocistego piasku. Wszystko mieni się w słońcu, tworząc oryginalny wspaniały krajobraz. A teraz spójrzmy na morze. Hen na horyzoncie w kierunku Helu ukazały się białe niewinne obłoczki. Tu i owdzie widnieje żagiel łodzi rybackiej, a tam daleko ukazał się dymek parowca. W powietrzu krążą mewy.

Nasz sąsiad sięga po lornetkę i z zapałem robi z siebie obserwatora, dzieląc się wrażeniami z swoją połowicą. Z dolnego pokładu, gdzie mieści się elegancka kawiarnia i bufet dolatują znane tony «Ach jedź do Varasdin». U wejścia na pokład tłoczy się grupka podróżnych, przeważa płeć piękna. Słychać coraz bardziej ożywioną rozmowę. Coś się dzieje. Idziemy na wywiad — a oto rezultaty:

Na poręczach schodów prowadzących na dolny pokład zwinnie, lekko biega małpka. Zadowolenie i uciecha podróżnych nadzwyczajne. Małpa — trzeba jej przyznać — jest dobrze wychowana, robi niewinne żarty, chrupie czekoladę i co chwila przybiega do swego gospodarza, jakby po pochwałę, że dobrze zabawia pasażerów. Obserwacje małpich sztuk przerwane zostały w sposób zgoła nieoczekiwany. Małpa bowiem obraziła się za pokazanie jej lustra i najbliżej stojącą swoją wielbicielkę ugryzła w palec. Sytuacja wobec takiego stanu rzeczy zmieniła się zupełnie: małpa zeszła ze sceny a na jej miejsce zjawiły się bandaże i jodyna. Widowisko skończone, powracamy na pokład.

Podróż z Gdańska na Hel trwa przeszło trzy godziny. Im bliżej jesteśmy Helu, tem ładniejszy otwiera się widok. Z jednej strony mamy już otwarte morze, z drugiej na horyzoncie widnieje wąziutki pas ziemi, coś w rodzaju kosy, lub haku, daleko wrzynającego się w morze. Za nami jakby we mgle niknie wybrzeże gdańskie.

Za pół godziny dobijemy do brzegu. Przed nami Hel jak na dłoni. Dziwna ta nazwa wsi i półwyspu pochodzi podobno od duńskich słów hael, co oznacza hak oraz hale—ogon. Lat dobrych temu ze trzysta Hel nie był półwyspem, a składał się z sześciu wysp. Jeszcze nie tak dawno, bo w roku 1913, został on w dwóch miejscach przerwany i wioskom rybackim groziła powódź. I teraz dość często nawet w czasie zimowych burz w wąskich miejscach fale przelewają się z Bałtyku do zatoki Puckiej.

„Paul Beneke" zwalnia szybkość—za chwilę wjedziemy do portu. Port na Helu jest bardzo nieskomplikowany: dwa łamacze fal, wewnątrz dużo różnego typu łodzi rybackich, rozrzucone na brzegu sieci, kilkanaście domków i—wszystko. Wieś Hela jedna z większych na całej mierzei zamieszkują rybacy przeważnie Niemcy. Kuracjuszów sporo. Hel jako miejscowość kąpielowa w porównaniu do Gdyni stoi na o wiele wyższym poziomie. Lepsza tu i plaża, lepsze bo już otwarte morze a nadewszystko niema tej pretensjonalności co w Gdyni, która niesłychanie obrzydza pobyt. Drożyzna jak zresztą na wszystkich naszych kurortach ogromna. Wille polskie są jeszcze źle zorganizowane i jest ich mało, większość przeto kuracjuszów mieszka u rybaków, którzy ich niemiłosiernie obdzierają. Dom kuracyjny nie cieszy się dobrą opinją. Zarząd jego świeci „przykładem" jeżeli chodzi o wyśrubowywanie cen. Doszło nawet do tego stopnia że w Kurhausie otaksowano specjalnie pokoje z widokiem na morze. Jeżeli chodzi o widok morza to tu na Helu jest on specjalnie wyceniany i stanowi objekt handlu.

Po kilkogodzinnem zwiedzaniu niewielkiej mieściny powracamy do portu. Po drodze uwagę naszą przykuwa jaskrawy szyld tej treści: „Lwia jama z widokiem na morze". Mimo zmęczenia decydujemy się oglądnąć ten przybytek. Tylko skąd tu mogły by być lwy? A no zobaczymy Wchodzimy przez niskie sienie i cóż. Oczom naszym przedstawił się widok zgoła nieoczekiwany ale zato przyjemny. Szeroki taras zastawiony szczelnie stolikami, pomiędzy któremi uwijają się kelnerzy-oto Lwia jama. Zatrzymujemy się tu nienadługo, czas już bowiem śpieszyć na pokład naszego parowca. Ta właśnie okoliczność nie pozwoliła nam wyjaśnić dlaczego, ta skądinąd sympatyczna restauracja, nazywa się Lwią, a nie tygrysią lub smoczą jamą.

Rozmyślania na temat tej zagadkowej nazwy przerwał nam ulewny deszcz. Silne podmuchy wiatru wzburzyły spokojne dotychczas morze. Będziemy więc mieli powrót z przygodami. Na statku lokujemy się na dolnym pokładzie. Gwałtowny i niespodziewany deszcz na szczęście nie trwał zbyt długo. Powoli zapada zmrok. Na horyzoncie co kilka sekund w różnych punktach mrugają latarnie morskie. W sąsiedniej kawiarni rozlegają się znowu tony foxtrotu, czy schimmy. Zewsząd słychać urywane opowiadania wrażeń. Przez małe okienko w burcie widać coraz więcej świecących punkcików, to nasz cel... Gdańsk.

K. S.

OGRÓD po-BERNARDYŃSKI Dziś we czwartek 20 serpnia Odbędzie się BENEFIS Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją znanego Warszawskiego Dyrygenta T. Mazurkiewicza Początek o godz. 8 wiecz.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Rynki zbożowe.

Sytuacja w kraju i zagranicą.

Ostatnie dni obfitowały w cały szereg niespodzianek na rynkach zbożowych.

Z powodu urzędowych komunikatów departamentu rolnictwa w Ameryce, zapowiadającego zmniejszenie wywozu zboża, momentalnie zapanowała na europejskich rynkach zbożowych niebywała „haussa".

Najgwałtowniej odpowiedziała na alarmujące wiadomości z Ameryki — giełda zbożowa w Gdańsku. Mąka amerykańska, importowana do Gdańska kalkuluje się obecnie na przeszło 13 dolarów — 100 kg. (wliczając dol. 1,80 cła).

Sytuacja zbożowa na rynku gdańskim przedstawiała się w ubiegłym tygodniu następująco: mąki lepszego gatunku nie można było zupełnie nabyć, za średni gatunek żądano 11 S za 100 kg. — wyłącznie gotówką. Za mąkę angielską—S 10,60 — 10,70 przy tendencji zwyżkowej.

Inaczej zgoła przedstawiała się sytuacja zbożowo - mączna na rynku krajowym.

Pod wpływem zniżki kursu dolara, kupcy usiłowali za wszelką cenę sprzedawać większe ilości mąki.

Nie bacząc na sygnalizowane z Gdańska wysokie ceny oraz zdanie importerów, że mąka amerykańska musi wkrótce podrożeć—odczuwano na rynku krajowym wzmożoną podaż mąki, sprzedawanej za gotówkę o kilka groszy na kilogramie taniej od cen ogólnych.

Nic też dziwnego, że handel mąką krajową rozwija się obecnie b. dobrze, tak, że 70 proc. kupców kupowało wyłącznie rodzimą mąkę.

Mocną tendencję a równocześnie słabą podaż wszelkiego rodzaju zbóż chlebowych zauważono w ubiegłym tygodniu na rynku zbożowym warszawskim, w mniejszym zaś stopniu na rynkach poznańskim, włocławskim, kutnowskim i lubelskim.

Specjalnie zwyżkowe ceny panowały na żyto. Głównym powodem niebywałej zwyżki na żyto była spekulacja Gdańska, płacącego 23 zł. za centnar metr.

Krążą pogłoski, iż giełda zbożowa gdańska skupywała większe ilości żyta dla Niemiec.

Według wiadomości nadchodzących z Poznania i Lublina, płacono wszędzie w un. tyg. o kilka złotych drożej za metr zboża, niż w początkach b. miesiąca.

Ceny wahały się następująco: żyto 19 — 20 zł, pszenica: 25 — 26 zł. metr. (w początkach sierpnia: żyto: 16 — 17 zł. metr, pszenica 22—23zł.)

W Warsawie płacono za żyto — 21—21,50 zł. metr franco Warszawa, za pszenicę: 132 funty wagi holenderskiej — zł. 28—30 za metr franco Warszawa, jęczmień piwowarski stary: 25—26 zł; nowy 23 zł. metr.

Wyjątek stanowił owies, na który panowała tendencja zniżkowa, ze względu na oczekiwany nowy towar. Sprzedawano metr starego owsa po 27 zł. przy słabym popycie. Ta sama sytuacja dała się wyczuć z gryką: płacono 30—32 zł. za metr.

Warto zaznaczyć, że w b. roku wypadł owies i jęczmień b. licho; jest pośledniego gatunku i zupełnie ciemny. Przyczyna tego zjawiska tkwi w olbrzymich ulewach, które nawiedziły tego lata kraj.

Tendencja zwyżkowa na żyto spowodowała podrożenie mąki żytniej. Za mąkę 50 proc. żądano 37—38 groszy kilogram.

Przy obecnej sytuacji nie jest wykluczona dalsza zwyżka cen. (or.)

Informacje.

Targi remontowe w W-wie Nowogródzkiem.

Jesienne targi remontowe w r. b. na terenie Województwa Nowogródzkiego odbędą się w dniach 1-go października w m. Lidzie i 3-go października w m. Nieświeżu. Konie będą nabywane wprost od hodowców z bezwzględnem wyłączeniem handlarzy.

Właściciel konia winien: przedstawić na komisję kartę ewidencyjną konia (dla konia w wieku od 5-ciu lat) wydaną przez Komisje Przeglądowe w r. 1924, znać pochodzenie (rodowód) swego konia oraz mieć przy sobie ewentualnie świadectwo własnego chowu (dla osiągnięcia wypłaty dodatku hodowlanego). Świadectwo to powinno być stwierdzone przez Sekcje hodowlane towarzystw rolniczych lub przez Zarząd Stadnin Państwowych. Właściciel lub pełnomocnik obowiązany jest powiadomić Komisję o wszelkich ukrytych wadach sprzedawanego konia. Komisje remontowe będą zastrzegały sobie prawo zwrotu konia sprzedającemu, o ile u nabytego konia w ciągu 3-ch tygodni od daty kupna okazałaby się jakaś ukryta choroba lub wada. Konie przedstawione Komisjom powinny mieć nieobcinane grzywy i ogony; niedotrzymanie tego podczas spędów tegorocznych jesiennych będzie jeszcze uwzględniane, jednakowoż na przyszłość ściśle wymagane.

Wyjazdy Komisji do poszczególnych obywateli będą mogły mieć miejsce dopiero po zakończeniu targów.

Dla orjentacji hodowców zaznaczyć należy, iż od przyszłego roku spędy będą się odbywały tylko raz na rok, w okresie od 10-go sierpnia do 10-go listopada.

Kurs złotego ustala się.

Przyczyniają się ku temu przydziały walut Banku Polskiego dla przemysłu, paraliżuje zaś sytuację zaopatrywanie się kupców poza giełdą. Ostatnie zarządzenia rządu z dziedziny polityki celnej wpłyną decydująco na poprawę bilansu handlowego, a tem samem i kursu złotego. Niebawem podobno Bank Polski ma podjąć się przydzielania dewiz i dla kupiectwa, które wskutek tego powstrzymywać się winno z zakupami dewiz na wolnym rynku na regulowanie zobowiązań.

Przed rozpoczęciem sezonu futrzanego.

Kupcy z branży futrzanej oceniają sytuację jako krytyczną.

Zamknięcie rynku lipskiego uniemożliwi dowóz najlepszych gatunków luter, wyroby zaś francuskie nie mogą zadowolić nabywcę, ponieważ nie posiadają ani tak doskonałej wyprawy, ani sposobów farbowania które czynią futraniemieckie bez konkurencyjnemt. Co do przemysłu rodzimego -- ten znajduje się dopiero in statu nascendi, w okresie prób i doświadczeń.

Obecna sytuacja walutowa spowodowała powstrzymanie się od tranzakcyj. Z drugiej strony wobec braku gotówki u nabywców, tranzakcje te niewątpliwie nie będą ożywione. Pewne firmy w przeddzień sezonu zamknęły swoje pracownie wskutek braku obstalunków, które zazwyczaj wpływały już w pierwszych dniach sierpnia.

Rynek terpentynowy.

Zamknięcie granicy niemieckiej dla naszego wwozu spowodował spadek cen węgla sosnowego. Ceny smoły sosnowej znacznie się podniosły wskutek dużego zapotrzebowania krajowego. Daje się odczuwać brak odpowiedniej ochrony celnej, skutkiem czego upadł zupełnie przemysł żywiczny i na rynku niema wcale żywicy krajowej.

Handel kolonjalny.

W handlu kolonjalnym wyczuwa się tendencja mocniejsza. Tak np. fabrykanci czekolady mają wkrótce podnieść ceny o 10 proc.; importerzy owoców— o 10 — 20 proc; śledzie o 15 proc.

Pod koniec miesiąca oczekiwane jest większe ożywienie w handlu kolonjalnym, co wpłynie dodatnio na ogólny stan ekonomiczny naszego kupiectwa. (or).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

19 Sierpnia 1925 r.

	Tranz.	Sprzed.	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	5.18.5	5,20	5.17
Belgja	23 47.	23,53	23,41
Holandja	209,90.	210,40	209.40
Londyn	25.31.5	25.38	25.25
Nowy-York	5.18,5	5.20	5.17
Paryż	24.50,	24,56	24.44
Praga	15.44,	15.47	15.41
Szwajcarja	101.10,	101.35	100.85
Stokholm	140.12.5	140.48	139.77
Wiedeń	73,28.5	73.47	73.10
Włochy	18.76,	18,91	18.81
Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	70.—	71.—	—
„ kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.—	71.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4.5 proc. listy zast.	16.50	—	—
Warszaw. przedw.	13.50	—	—

ECHA KRAJOWE

Wędrówki po małych drogach

—Korespondencje „Słowa".—

II.

Z Nowo-Święcian do siedziby władz powiatowych Święcian Starych —13 klm. Dostać się można koleją wąskotorową lub autem. Wybieram ten drugi środek lokomocji. Jedziemy doskonałą szosą od czasu do czasu przejeżdżając mostki, te „mostki kresowe", jak je wszyscy sprawozdawcy prasowi z ostatniego raidu samochodowego zgodnie i zjadliwie określili, jednakowo niebezpieczne dla pierwszorzędnych najlepszych marek i najwykwintniejszych aut, jak dla naszego, skołatanego, czasy wojny światowej, powodzenia i niepowodzenia na wielu frontach, wielu wojsk aljanckich, pamiętającego Forda.

Sapie też staruszek (wedle opinji szofera z 15 lat liczący), warczy i na każdym „mostku" podrzuca, prócz przygryzienia języków rozmawiającym swym pasażerom innych nie czyniąc defektów.

Wpadamy (jeśli te 30 klm. na godz. wyda się komuś wpadnięciem) do St. Święcian. Wieczór. Miasteczko słabo, bo słabo, ale zawsze oświetlone i to... elektrycznością.

Zainstalowuję się w jednym z hoteli „święciańskiego trustu hotelowego", którego właścicielem jest możny i starożytny ród Kowarskich. „London" brzmi nazwa tego zakładu, a wydarzenie jakie w nim zaszło posłuży mi za przyczynek do scharakteryzowania poniżej życia święciańskiego.

Otóż jest w St.-Święcianach wyjątkowo cicho. Życie płynie spokojnie z dnia na dzień, od czasu do czasu okraszone sensacją lokalną. A są to sensacje rozmaitych gatunków, różnych rodzajów, od samobójstw, morderstw, kradzieży poprzez marjaże miejscowych potentatów i luminarzy aż po takie, jakich jednej byłem właśnie świadkiem, a o którem wyżej napomniałem. Było tak: hotel „London" rachuje sobie lat istnienia bagatelkę, coś z 50. Jakim go był założyciel urządził, takim stał po dzień mego przyjazdu. Stał zaś, bardziej ku ozdobie niż wygodzie, u wejścia werandę mając. Ostatnio przybudówka ta o wyraźnych i zupełnie uzasadnionych śladach swej „pięćdziesiątki" zaczęła się ku upadkowi chylić. Władze zażądały rozebrania i wobec abstynencji w tym wypadku właściciela, same ją przeprowadziły. To właśnie była sensacja święciańska, tak bardzo charakterystyczna dla tamtejszej ciszy. To właśnie było pożywienie całodzienne dla ciekawości ludzkiej. A co gadania, co wyrazów współczucia dla hotelarzy! Nie spisać tego w jednej korespondencji.

Zatrzymałem się na opisie niniejszym dłużej, pragnąc podkreślić na nim tentno życia święciańskiego. Pamiętam gdym lat temu kilka mieszkał w tym mieście, niejednokrotnie słyszałem o niem zdanie, jako o mieście emerytów. Zdanie to wydało mi się wtedy niedość uzasadnionem. Przeciwnie, były to czasy, gdy miasteczko pełne stacjonujących wojsk buchało życiem gwarnem. Dziś dopiero zdaję sobie sprawę, iż ten ruch był chwilowym, że nie tworzyli go ludzie miejscowi, acz zaprzeczać się nie da iż i oni wtedy rozruszali się nieco. Dziś dopiero przestałem się dziwić dlaczego w Święcianach tylu emerytowanych wyższych urzędników mieszka, tylu w dymisji generałów, pułkowników i t. d. Chcieli w spokoju doczekać końca życia, gdzież więcej spokoju, jak w Święcianach. A dlaczego tak tam spokojnie i cicho odgadnąć nie trudno. Święciany leżą na uboczu od dróg komunikacyjnych, kolejowych. Jest to pamiątka po rządach rosyjskich. Specjalna bo panowała tendencja, specjalnie bo wytyczano linje kolejowe w b. zaborze rosyjskim. Można naliczyć dziesiątki miast powiatowych i miasteczek na Ziem. Wsch., gdzie inżynierowie rosyjscy wbrew oczywistej logice przeprowadzali, często niepotrzebne wydatki powodując linje kolejowe o kilka lub kilkanaście klm. od większych ośrodków. Dyktowane było to, jak wiemy, chęcią wyłudzania „łapówek", temniemniej miasta, które na przekupstwo urzędników rosyjskich zdecydować się nie mogły, czy nie chciały, jakże dotkliwie na tem cierpią obecnie. St.-Święciany wskutek konkurencji przy kolei szerokotorowej leżących, rozwijających się, a o 13 klm. odległych N.-Święcian i Łyntup, gospodarczo jeśli nie upadają, to napewno stoją na miejscu, a już sam fakt ten upadek oznacza. *Kael.*

Po letnich wywczasach.

— Korespondencja „Słowa" —

Swieciany, 19-go sierpnia

Szkolne przygotowania — Bezrobocie. — Budowa domów dobroczynności. — Nasza „sensacja"

Kanikuła dobiega końca. Za parę tygodni rozpoczną się już lekcje w szkołach, czas więc najwyższy poczynić przygotowania, aby dziatwie nie zbywało na niczem, co potrzebne do nauki. Pierwszy z odpoczynkowego wytchnienia poruszył się sejmik, a właściwe jego komisja szkolna. Na odbytem onegdaj posiedzeniu postanowiono między innemi zakupić pomoce szkolne i podręczniki dla biednej dziatwy na ogólną kwotąf 6000 złotych, dokonano też podziału unduszów oraz 24 stypendjów do szkół fachowych.

Śladem komisji szkolnej zbierze się sejmik jutro aby obradować nad sprawami bieżącemi. A jest ich sporo. Dla przykładu przytoczę kilka najważniejszych i najbardziej palących. Przedewszystkiem sprawa bezrobocia, które aczkolwiek w chwili obecnej nie jest groźne, to jednakże wobec zbliżającej się zimy może stać się poważnem. Dotychczas na terenie powiatu zarejestrowano 203 osoby bez pracy. Dalej wymienić trzeba sprawę budowy domów dobroczynności. Zasiłek w wysokości 10.000 złotych, o który starał się sejmik, został przez ministerstwo Pracy i Op. Społeecznej przyznany. Sprawa ta więc znajduje się na dobrej drodze i przeszkód do jej realizacji niema.

Spokojne i ciche życie naszego miasteczka poruszyła onegdaj „sensacja" co prawda bardzo niewesoła. Oto znaleziono w lesie położonym o dwa kilometry od Swięcian dziecko, niewiadomego nazwiska. Podrzutka umieszczono w żłobku w Swięcianach. To zdaje się i wszystko, co szerzej może interesować opinję.

Gog.

Walka z bezrobociem.

— Korespondencja „Słowa" —

Brasław, 19 sierpnia.

Bezrobocie. — Rekrutacja do Francji. — Inspekcja zakładów Opieki Społecznej.

Sprawa rekrutacji robotników do Francji nabiera u nas wobec dużej ilości małorolnych specjalnej wagi. Bardzo dobrze się stało, że sprawy z tem związane ujęła w swe ręce Komisja Opieki Społecznej. Na onegdaj odbytem posiedzeniu, w którem wziął udział p. Konrad Jocz., Nacz. Wydz. Op. Społecznej, na którem stwierdzono, iż pow. Brasławski posiada ogromną ilość małorolnych, którzy w swoim czasie wyjeżdżali na roboty sezonowe do rosyjskich miast fabrycznych. Obecnie ten rynek pracy jest całkiem zamknięty skutkiem czego bezrobocie przyjmuje formy wprost zastraszające.

Dla przykładu przytoczyć można gminę Plusską posiadającą około 1000 gospodarstw rolnych.

Najzamożniejszy gospodarz tej gminy posiada 40 ha gruntu, przeważa zaś ilość rolników od 2 do 4-ch ha, co oczywiście nie daje możności wyżywić dużej nieraz rodziny.

Utrudnia sytuację jeszcze ta okoliczność, iż bezrobotni nie posiadają dostatecznych środków na wyjazd do miejsca pracy.

Komisja Opieki Społecznej uchwaliła prosić czynniki miarodajne by werbunek robotników na wyjazd do Francji odbywał się na miejscu w Brasławiu oraz by zakontraktowani robotnicy otrzymali zaliczki na dojazd do miejsca pracy.

Omawianą była również sprawa akcji opieki społecznej w 8 gminach pow. Dzisieńskiego, które od 1 stycznia 1926 roku mają przejść do pow. Brasławskiego.

Dnia 18 sierpnia p. Naczelnik Jocz udał się w towarzystwie miejscowego Starosty do majątku Sejmikowego Opsa, gdzie lokują się centralne schronisko dla dzieci oraz przytułek dla starców.

Zakłady Opiekuńcze w Opsie ulokowane są w pałacu bardzo obszernie i wygodnie.

Na miejscu stwierdzono wzorowy porządek, dobre odżywianie dzieci oraz dobry stan zdrowotny.

T.

Proces Hubnera i towarzyszy.

WARSZAWA 19,VIII *(tel. wł. Słowa)*. Dziś w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces trzech terrorystów: Hubnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. Rozprawom przewodniczy sędzia Guminski, oskarża prokurator Skoczyński, obronę wnoszą adwokaci: Burak, Rudziński i Paschalski. W czasie przewożenia oskarżonych z więzienia do sądu osadzeni w więzieniu na Pawiaku komuniści towarzysze Hubnera i kompanji urządzili manifestację, śpiewając Internacjonał. Oskarżeni terroryści również zachowywali się niespokojnie.

Podczas przewodu prokurator zakomunikował, że władze więzienne dołączyły do sprawy listy adresowane do Hubnera i przejęte przed dwoma dniami. W listach tych partja komunistyczna radzi oskarżonym rozpocząć głodówkę, gdyż ta może wywołać gorączkę i przeciągnąć terminy, że uda się uchronić od postępowania doraźnego.

Oskarżony Hubner przyznał się, że był już raz skazany na 5 lat więzienia, kary jednak nie odbywał gdyż został wymieniony do Rosji, skąd powrócił za fałszywym paszportem by nadal prowadzić „robotę". Z dalszych zeznań wynika, że terroryści czatowali na Cechnowskiego. Wyrok zapadnie jutro. W dniu jutrzejszym będą przemawiali również obrońcy.

Bezczelność komunistów.

WARSZAWA 19.VIII *(tel. wł. Słowa)*. Komuniści niemieccy nadesłali premjerowi Grabskiemu depeszę, w której żądają w bezczelny sposób aby rząd polski wymienił Hubnera i towarzyszy na więźniów Polaków w Rosji. Depesza komunistów niemieckich nie jest odosobniona, dzisiaj otrzymał p. premjer znowu szereg depesz od organizacyj komunistycznych różnych państw a między innemi i z Francji. Jasnem więc jest, że w porozumieniu z Moskwą komuniści różnych państw terroryzują rząd polski, aby zgodził się na wymianę. Droga ta jest tak bezczelna, że rząd polski polecił posłom swym w tych państwach skąd nadeszły te osobliwe depesze, aby natychmiast interwenjowali u rządów, przy których są akredytowani.

Z dniem 19 sierpnia b.r

W Głębokiem

przy ul. Zamkowej Nr. 80

został otwarty Oddział

„SŁOWA"

Szanownych naszych abonentów i klijentów w Głębokiem prosimy zwracać się do oddziału w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencyj.

Oddział przyjmuje także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu

Na ziemiach okupowanych.

Napad na nauczycielkę polską — Nowe fabryki mechaniczne — Zakup zboża — Nieurodzaj — Epidemja malarji.

Dnia 9 b. m. o godz. 2-ej w nocy dwóch zamaskowanych bandytów napadło na nauczycielkę polską w Borysowie, Żukowską Marję. Okazało się, że napad ten był z góry uplanowany. Jeden z bandytów, jak się potem okazało kobieta, zapukała do drzwi. Na pytanie «kto tam?» odpowiedziała, że jest nauczycielką z rejonu—sowskiego, Twierdząc że jedzie do Mińska — a na pociąg trzeba czekać trzy godziny, poprosiła Żukowską o pozwolenie przepędzenia u niej tych kilku godzin. Gdy Żukowska otworzyła drzwi wpadł do mieszkania bandyta i zarzucił jej płachtę na głowę. Następnie związali jej ręce i nogi i rozpoczęli bolesną egzekucję, domagając się wydania cennych rzeczy i jeszcze cenniejszych papierów. Po zrabowaniu wszystkiego bandyci oddalili się, grożąc zabiciem, w razie wydania ich. Policja prowadzi energiczne śledztwo w kierunku wykrycia sprawców. (i).

*

Komisja Głównego Zarządu Przemysłu Metalurgicznego przy komisarjacie ludowym do spraw przemysłu wewnętrznego w Moskwie zbadała ostatnio stan fabryk metalurgicznych Uralu.

Przed kilkoma tygodniami rozpoczęto remont Doniecko-Jurjewskoj huty żelaznej, która jest nieczynną już od roku 1917. Ekonomiczeskaja Żyźń donosi, że w październiku b. r. huta zostanie już uruchomiona. (i)

*

Młot z dnia 16 b. m. donosi, że według wiadomości otrzymanych z komisarjatu ludowego dla handlu wewnętrznego w przeciągu lipca r. b. zakupiono 15045 pudów zboża Organizacje państwowe zakupują zboże po cenie: pszenica 1 r. 20 kop., żyto 75—90 kop. za pud. W niektórych rejonach w związku z obfitym urodzajem tegorocznym, następuje spadek cen.

Centralny Związek Stowarzyszeń Kooperacyjnych w Mińsku zakupił niedawno tkaniny w Niemczech na sumę 1,200.000 rb., w Anglji 1.760000 i w Ameryce na 1600000 rubli. (i)

*

Do Tambowa przyszło 1013 tys. pudów zboża, które będzie podzielone pomiędzy rejony dotknięte nieurodzajem. W nieurodzajnych rejonach zorganizowano masowe roboty publiczne, przy których obecnie zatrudniono 75000 ludzi i 10 tysięcy koni. Za pracę zarobkową dla rolników, zatrudnionych przy robotach publicznych zuzyto dotychczas około 1500000 pudów zboża. (i)

*

Młot z dnia 16 b. m. donosi: Według wiadomości Komisarjatu Ludowego zdrowia, w okręgu słuckim wybuchła ostatnio epidemja dezynterji. W okręgach borysowskiem i witebskim epidemja szkarlatyny. Komisarjat Ludowy Zdrowia wyasygnował środki nadzwyczajne na budowę w tych miastach baraków dla dotkniętych epidemją.

Oddział Komisarjatu Ludowego-Zdrowia do walki z malarją skończył w okręgu bobrujskim badania, przyczem stwierdzono, że siedliskiem malarji jest rejon poryczański. W niektórych wsiach danego rejonu znaleziono 10 proc. ludności chorej na malarję. W kartelu rolniczym „Nadzieja" na 46 członków 31 zachorowało na malarje. Do rozpowszechniania się komarów malarycznych pomagają liczne rzeczutki i rowy. Oddział walki z malarją przedsięwziął odpowiednie kroki. (i)

D-r Med. Z. Dobrowolski

powrócił. Choroby gardła, nosa, uszu.

Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr. 6.

Przyłapanie komunistów.

Interwencja współpracownika „Słowa".

Dn. 17 b. m. w poniedziałek współpracownik nasz p. S. zaszedł w pośpiechu do małej, żydowskiej, mleczarni, mieszczącej się przy ulicy Zawalnej. W pobliżu nie dostrzec było żadnej przyzwoitszej cukierni, więc nolens volens kazał sobie dać szklankę mleka, którą mu też zasmolona paskudnie żydówka podała. W lokalu nie było nikogo pozatem. O godz. 12-ej panował tylko zwyczajny za oknami ruch uliczny.

Pan S. siedział ukryty zlekka za występem ściany i popijał mleko. Na raz, uchyliły się cicho schowane w bocznej ścianie drzwiczki i do mleczarni wsunął się chyłkiem młody żydek. Miał lat około 20-tu. Usiadł najspokojniej za kantorkiem i wydobywszy z zanadrza zwitek papieru jął czytać na głos. Widocznie żydek ów nie wiedział o bytności siedzącego za występem ściany naszego współpracownika, gdyż to co czytał nie było zgoła zwykłą lekturą. Nieznajomy sylabizował słowa odezwy komunistycznej... Ledwo jednak zdążył wymówić parę zdań, a tu ocknęła się już właścicielka mleczarni, dając gwałtownym ruchem do zrozumienia przybyłemu, że ktoś obcy znajduje się w lokalu. Żydek zbladł. Szybko schował odezwę w zanadrze i znikł, uchodząc tą samą drogą skąd przybył.

Co było robić? — Że ktoś czyta odezwę komunistyczną — to nie dziwota; mógł ją sobie znaleźć i na ulicy, ale... zachowanie żydka? Proszę— nazwać go można wręcz podejrzanem i nasuwającem poważne refleksje.

Współpracownik nasz uczynił, co każdy Polak na jego miejscu uczynić by powinien.—Poszedł i zameldował o zajściu w policji politycznej, przedtem jednak nie dał po sobie poznać w mleczarni, że lektura żydka zajęła go czemkolwiek, lub zwróciła na się uwagę. Rachunek zapłacił z zimną krwią.

Do mleczarni przybyli natychmiast wywiadowcy urzędu ekspozytury p. pol. na m. Wilno. Strach i przerażenie odbiło się na twarzy żydówki na ich widok. Jęła coś kręcić, wymawiać się, że nikogo nie widziała, że nikt nie był tu, że w końcu, żydek znajduje się tam a tam, gdzie go właśnie nie było. Jednak wywiadowcy nie dali się zbić z tropu temi bałamutnemi informacjami i energicznie wziąwszy się do rzeczy zrewidowali mieszkanie, następnie dziedziniec. Właśnie tam spotkano, znanego już nam żydka, mocno podenerwanego i o los swój zaniepokojonego. Nazywa się Samson Trakiński.

Teraz śledztwo potoczyło się już wartkim biegiem. Samson Trakiński okazał się członkiem sekcji kulturalno oświatowej tajnej organizacji „związku młodzieży komunistycznej" czyli „komsomolców". Zabrano go do urzędu policyjnego. W kieszeniach miał jeszcze „ciepłe" — jak się to mówi, — protokuły ostatnich posiedzeń sekcji oświatowej organizacji, oraz co ważniejsze... adresy członków zarządu. Pod wskazanemi adresami wysłano natychmiast wywiadowców. Śladami tajnych kryjówek, podziemnych konspiracji, wywrotowych planów, pobiegli dzielni wywiadowcy. Rąbek wrogiej tajemnicy został uchylony. Aresztowano 7-iu „komsomolców". W mieszkaniach ich znaleziono niezmiernie cenny materjał. Odezwy, plany, tajne rozkazy, bibuła komunistyczna — wszystko to było wykryte i dostarczone policji. Śledztwo toczy się dalej.

K.

KRONIKA

CZWARTEK **20** Dziś Bernarda. Jutro Joanny

Wsch. sł. o g. 4 m. 8.

Zach. sł. o g. 6 m. 23.

WILENSKA

— (s) **O rewindykację sum, złożonych w b. państwowej** rosyjskiej **Kasie Oszczędności.** Władze ministerjalne zawiadomiły odnośne urzędy, że pretensje o zwrot sum, złożonych w b. Rosyjskiej Państwowej Kasie Oszczędności, można zgłaszać bezpośrednio do Głównego Urzędu Likwidacyjnego (Warszawa, ul. Foksal 3), gdyż rozstrzyganie i regulowanie tego rodzaju spraw wchodzi w zakres działalności Mieszanej Komisji Rozrachunkowej przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym.

— (s) **Wynagrodzenie za gaszenie pożarów.** Delegatura Rządu ustaliła normy wynagrodzenia osobom wezwanym do gaszenia pożarów leśnych.

Zgodnie z tem będzie wypłacany jeden złoty dziennie dla każdej osoby zajętej gaszeniem pożaru.

— (s) **Rozmowy telefoniczne lotników wojskowych.** Władze kolejowe poleciły wszystkim zawiadowcom stacyj kolejowych, by w wypadkach przymusowego wylądowania samolotów wojskowych, żądającym pomocy władzy lotniczej dla rozmów międzymiastowych z Portem Lotniczym, uskuteczniać połączenia telefoniczne bezwłocznie.

— (s) **Pożyczka na budowę dróg w pow. Wilejskim.** Władze urzędowe ostatnio wydały drugą ratę pożyczki krótko-terminowej sejmikowi wilejskiemu w sumie 20 tys. zł. na budowę i remont dróg w powiecie. Razem z pierwszą ratą sejmik powyższy otrzymał 40 tys. złotych.

— (s) **Konferencja.** Dnia 22 b. m. w Inspektorjacie Pracy odbędzie się konferencja w obecności przedstawicieli Inspektorjatu w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy robotników zatrudnionych w fabryce firmy Mozera w Nowej Wilejce.

— (s) **O wiek uczniów warsztatowych na kolei.** Zgodnie z odnośnem rozporządzeniem władz kolejowych do warsztatów kolejowych przyjmowani być mogą uczniowie na praktykę posiadający nie mniej niż 14 lat życia i nie więcej niż 17 lat. Rozporządzenie powyższe nie dotyczy tych, którzy już mają pewną praktykę i przeto mogą być przyjęci na drugi lub trzeci kurs.

— (r) **Zakończenie Lit. Kursów Nauczycielskich.** 14 b. m. zostały ukończone zajęcia na prywatnych litewskich kursach nauczycielskich w Wilnie. Kursy te były zorganizowane przez litawskie towarzystwo oświatowe „Rytas" i odbywały się w lokalu gimnazjum litewskiego w Wilnie.

Słuchacze w liczbie 120 z górą byli podzieleni na 2 grupy: jedna z nich odbywała studja ściśle według programów ministerjalnych, zwłaszcza w zakresu polonistyki,—druga była prowadzoną podług programu towarzystwa „Rytas".

Kursy te zarówno pod względem doboru prelegentów, jako też i ilości uczestników należą do najbardziej pomyślnych. Większość słuchaczy ukończyła kursy z pomyślnym wynikiem, zaledwie kilku zdyskwalifikowano.

— **Prywatne roczne kursy handlowe w Wilnie.** Zarząd powyższych Kursów, koncesjonowanych przez Min. W. R. i O. P., egzystujących od 6-iu lat, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje Sekretarjat Kursów w poniedziałki i piątki od godz. 12—2 w lokalu Szkoły pisania na maszynach przy ul. Mickiewicza 22—5.

Wykłady rozpoczną we wrześniu w godz. od 6—9-ej wiecz.

Program obejmnje następujące przedmioty: buchalterja ogólna handlowa bankowa i przemysłowa, korespondencja i biurowość, nauka o handlu i prawoznawstwie.

Jako przedmioty dodatkowe wykładane będą: Stenografja i nauka pisania na maszynach, oraz języki francuski, niemiecki i angielski.

— (s) **Francuskie czasopismo.** Onegdaj Magistrat otrzymał pismo wyjaśniające, że wychodzące w Warszawie w języku francuskim, a popierane przez rząd polski czasopismo: „Messager Polonais" w celach propagandowo-informacyjnych postanowiło wydać specjalny dodatek poświęcony sprawom Wileńszczyzny.

Biorąc pod uwagę korzystne znaczenie dla Wileńszczyzny w wydawaniu przez powyższe czasopismo tego dodatku, Magistrat wyasygnował dla red. «Messager Polonais» jednorazową zapomogę w kwocie 400 zł.

— (s) **O udział Wilna w międzynarodowej wystawie.** Władze ministerjalne zwróciły się do Magistratu m. Wilna z propozycją wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie europejskiej mającej być otworzonej na początkach r. przyszłego w Stanach Zjednoczonych Ameryki-Północnej w Filadelfji.

— (r) **Zaniedbanie «piegutka».** Osławiony «piegutek», kursujący na Antokolu i szumnie zwany «tramwajem miejskim», jest nietylko brzydki od urodzenin lecz i zaniedbany. Nie dość bowiem, że podczas biegu (wolnego!) trzęsie się jak w febrze, że jest oświetlony lilipucią latarką, ale i dach ma łatany i nie malowany, zaś boki obite blachą,—pogięte a nawet dziurawe.

W imię minimalnej przyzwoitości należy niezwłocznie wyrównać uszkodzenia blachy i załatać dziurę platformy, oraz pomalować cały wóz, co tembardziej jest łatwy uczynić, że koszta tego niezbędnego remontu byłyby całkiem nieznaczne.

— (r) **A gruzy leżą.** Mimo nieustających alarmów prasy wileńskiej, gruzy od bezmyślnie zburzonych słupków przy ul. Bonifraterskiej leżą w dalszym ciągu, zaśmiecając i szpecąc większą część tej ulicy. Kiedyż to się skończy?!

— (r) **Przemalowywanie mostu.** Ostatnio przystąpiono do przemalowania na nowo Zielonego Mostu, który wobec wypłowienia farby prezentował się nieszczególnie.

TEATRY i MUZYKA.

— **Ogród po - Bernardyński.** Dziś 20 sierpnia r.b. odbędzie się benefis Wil. orkiestry symf. pod dyrekcją specjalnie przybyłego z Warszawy znanego warszawskiego dyrygenta Tadeusza Mazurkiewicza.

W programie: Czajkowski symfonja patateczna Nr. 6. Karłowicz „Powiewająca Fala" i Wagner „Tannhauzer".

— **Teatr Polski** Dzisiaj po raz ostatni «Niespodzianki rozwodowe», przyjmowane na każdem przedstawieniu frenetycznemi oklaskami. Jutro w piątek ostatnia premjera w tym sezonie «Codzienne o 5-tej»—świetna farsa Hennequin'a i Vebera grana obecnie z kolosalnem powodzeniem w Paryżu i w Warszawie. Główne role spoczywają w rękach pp, Grabowskiej, Kuszlówny, Molskiej, Godlewskiego, Kijowskiego, Purzyckiego, Detkowskiego, Wołłejki, Hajdugi i innych. Nowość tę wprowadza na scenę p. Godlewski, dając jej wyjątkowo staranną wystawę.

— **Teatr Letni.** Znakomite «Manewry jesienne» z pp. Celińską i Wołowskim w popisowych rolach, grane będą tylko do piątku włącznie. W sobotę premjera głośnej operetki Falla „Słowik hiszpański", która uchodzi za symptom przewrotu w dziejach lekkiej muzyki. Jest to prawie opera—ze względu na muzykę, a prawie komedja pod względem libreta. «Słowikiem» będzie primadonna C. Celińska. żywioł wesołości reprezentować będzie T. Wołowski, obok nich wystąpią najlepsze siły teatru w osobach pp. Kosińskiej. Muszyńskiej, Marańskiego, Piwińskiego, Brusikiewiczaji innych.

— **Dowidzenia.** urządzane przez naszych artystów w sobotę w «Lutni» skrzyć się będzie humorem i dowcipem. Gospodarze przygotowują cały szereg niespodzianek. Między innemi połączoną będzie sala teatru z uroczym ogródkiem teatralnym, gdzie przy dźwiękach orkiestry, w świetle kolorowych lampionów, wśród powodzi serpentyn i konfetti, w dyskretnych altankach, Publiczność będzie mogła spędzać antrakty i przerwy między tańcami. Gwoździem programu będzie «Interpelacja sejmowa w sprawie nagości» z udziałem 4 tancerek i publiczności. W «Interpelacji» będą miały swych przedstawicieli wszystkie partje polityczne. Dalsze szczegóły w afiszach i programach. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie lóż u P. Kijowskiego.

Początek o godz. 11 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zabójstwo.** Dn. 17 b. m. o godz. 9 rano posterunkowy Wiktor Płatacz zastrzelił mieszkankę budki kolejowej w Pyszkiewiczach w odległości o pół klm. od domu. Po dokonaniu zabójstwa morderca zbiegł do lasu, przysyłając komendantowi Post P. P. w Pyszkiewiczach kartkę z oświadczeniem, że zastrzelił swą kochankę, posądzając ją o zdradę.

O godz. 11 Płatacz przyszedł na miejsce zbrodni, gdzie został aresztowany przez posterunkowego, pełniącego wartę przy trupie. Nazwiska ofiary narazie nie ustalono.

— **Na gorącym uczynku.** Dn. 18 b.m. Siergiej Antoniewicz (Dolna 12) zameldował policji iż ubiegłej nocy o godz. 2-ej ujął w ogrodzie na kradzieży jabłek Franciszka Wiśniewskiego zam. w sąsiedztwie. Wiśniewski chciał go przebić bagnetem lecz został rozbrojony poczem zbiegł.

— **Kradzieże.** S. Ciembołowskiemu (Słowackiego 10 m. 2) skradziono bieliznę oraz garderobę wartości 1 i pół tys. zł.

— Dn. 18b. m. nieznani sprawcy okradli mieszkanie Staniewiczów, zam. ul. Dobroczynna 2, bawiących obecnie na letnisku. Straty narazie z powodu nieobecności właścicieli nie ustalone.

— Z ogrodu Stanisławy Komarówny (Jasna 22) skradziono 20 klg. kartofli. Kradzieży dopuściła się Stanisława Kisielówna zam. Portowa 25, którą przytrzymano.

— Z. Eljaszewiczowi (Słowiańska 12) skradziono złote kolczyki wartości 100 zł. O dokonanie kradzieży podejrzewa służącą, którą przytrzymano.

— J. Niplicowi (Ostrobramska 16) na przystanku autobusowym przy ul. Mickiewicza skradziono portfel z 20 zł. gotówki.

— **Przejechanie.** Dn. 18 b. m. o g. 17-ej na szlaku Wilno-N. Wilejka auto kolejowe najechało na przejeździe na jadącego Jarosza Antoniego zam. we wsi Kominy-Panieńskie gm. Rukońskiej, który został dotkliwie poturbowany.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala kolejowego.

Z całej Polski.

— **Schronisko u źródeł Wisły.** Ruchliwe Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, oddział górnośląski w Katowicach, otworzyło przy źródłach Wisły na Przysłupiu, tuż pod szczytem Baraniej Góry schronisko turystyczne, z którego korzystać mogą członkowie Towarzystwa, jak i wszyscy amatorzy wycieczek górskich.

Schronisko zaopatrzone jest w bardzo dobrą kuchnię i restaurację, czynne podczas całej doby.. Noclegi są wygodne i czyste, słowem, Schronisko odpowiada w zupełności nowoczesnym wymaganiom hoteli turystycznych.

Gmach ten wybudowany jest w zaciszu leśnem na słonecznym stoku góry, na wysokości powyżej 900 metrów, skąd roztacza się piękny widok na część Tatr, na Fatrę Czeską i pobliskie szczyty Beskidowe.

Można stamtąd urządzać wycieczki i przechadzki do Białej i Czarnej Wisły. Malinki i Ślęzy, oraz do Istebnej, dokąd się dochodzi w przeciągu półtorej godziny.

Do Schroniska prowadzą wygodne drogi i ścieżki, znaczone barwami.

W zimie urządza Oddział Górnośląski Towarzystwa Tatrzańskiego, kursy narciarskie dla początkujących i wprawniejszych narciarzy, którzy przez czas nauki umieszczeni będą w wymienionem schronisku.

— **Ujednostajnienie ruchu ulicznego w całem państwie.** Ruch uliczny regulowany był dotychczas w miastach indywidualnie, przez lokalne władze. W takim stanie rzeczy powstawały zatargi między przyjezdnymi, a władzami lokalnemi. Przyjezdni nie znając miejscowych przepisów, przekraczali je nieświadomie, narażając się na przykre kary.

W przyszłości ani sporów, ani dących za nimi kar nie będzie, ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych rozciągnęło moc obowiązującą przepisów o regulowaniu ruchu ulicznego, zastosowanych w Warszawie, na cały obszar Rzeczypospolitej. A więc, kto umie chodzić i jeździć w Warszawie, będzie umiał to samo w Poznaniu, Lwowie, Wilnie i t. d.

PORADNIA
Polskiego Zrzeszenia Lek. Specjalistów
Wilno, ul. Garbarska 3 II p. tel. 658.
Powrócili i wznowili przyjęcia:
D-r ISZORA
chor. dziec. od g. 4—5 oraz przy ul. Mickiewicza 22 m. 21, codziennie od g. 2 m. 30 do 3 m. 30.
D-r SOKOŁOWSKI
choroby skórne, codziennie od 12—1.
D-r UMIASTOWSKI
chor. płuc, wtorki i piątki od godz. 1 m. 30 do 2 m. 30.
D-r ABRAMOWICZ
chor. oczu, poniedział. czwartki i soboty od g. 4 — 5.

Z Sądów.

Sprawa skarbu państwa z Towarzystwem „Palma".

Przed kilku dniami Sąd Okręgowy rozpatrywał w trybie uproszczonym jedną z takich typowych obecnie spraw, w której skarb państwa oskarża firmę prywatną o fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych w celu ukrycia istotnej należytości podatkowej.

Sprawa o której mówimy została wytoczona przeciwko Towarzystwu wódczanemu „Palma" w imieniu którego na ławach oskarżonych zasiedli Aron Jarowski, Fajwel Epsztejn, Władysław Smolski, Z. Skagowicz i J. Raskin.

Sprawa tak z pierwszego rzutu oka prosta, zaciągnęła się nadspodziewanie do późnego wieczora.

Akt oskarżenia, a następnie występujący z ramienia oskarżenia publicznego prokurator zarzucali wyżej wymienionym przedstawicielam Tow. „Palma", że ci w pierwszem półroczu 1923 r. w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 26, działając wspólnie jako współwłaściciele rozlewni wódek „Palma", zamieścili w swych księgach handlowych świadomie fałszywe dane o sprzedawanych wyrobach wódczanych, podając liczby takowych o 12,000 butelek mniej i księgi te przedłożyli w październiku i listopadzie 1923 roku władzom skarbowym w celu potwierdzenia tych danych.

Dalej, że w lipcu 1923 r. przy tychże okolicznościach, w celu uchylenia się od powinności podatkowej, w zeznaniu o obrocie złożyli władzom podatkowym w Wilnie świadomie nieprawdziwe wiadomości przez zatajenie z ogólnej sumy obrotu za styczeń—czerwiec 1923 r. sumy 1.334.278.035 mk. za sprzedane wyroby wódczane i te wiadomości przyczyniły się do uszczuplenienia ustawowo należącego się od firmy „Palma" podatku.

Ponadto buchalter firmy Józef Raskin oskarżony był o dopuszczenie się zniewagi na buchalterze II Wydz. Izby Skarbowej p. Downarowiczu przez zaproponowanie mu „procentu" w formie 2 butelek spirytusu.

Rozprawa ta ściągnęła na salę sądową tłumy publiczności ze sfer handlowych.

Obronę wnosili w adwokaci osobach pp. Mieczysław Engiel, Paweł Andrejew i Józef Czernihow.

Po kilkugodzinnej rozprawie sędzia Hryniewicki wydał wyrok—zwalniający z zarzutów winy firmę „Palma". *(eś)*

TELEGRAMY.

Komuniści w Libawie.

LIBAWA 19 VIII. Pat. Policja tutejsza zaaresztowała 32 komunistów. m. in. przedstawiciela 3 międzynarodówki, przybyłego do Libawy z fałszywymi dokumentami.

Polacy w Lourdes.

PARYŻ 19 VIII. Pat. Przybyła tu z Lourdes pielgrzymka polska złożona ze 180 osób a zorganizowana przez ks. Szymbora, rektora polskiej misji katolickiej we Francji. Polskie stroje, sztandary, pieśni i modlitwy polskie były niezmiernie serdecznie witane przez Francuzów i przedstawicieli innych narodowości przybyłych do Lourdes.

Zwalczanie szmuglu alkoholu.

HELSINGFORS 19 VIII. Pat. Dziś podpisana tu została konwencja w sprawie zwalczania szmuglu napojów alkoholowych, przez delegatów 11 państw, które w roku ub. wzięły udział w konferencji rzeczoznawców, poświęconej tej sprawie. Tekst konwencji opracowany wówczas podpisany został bez zmian, jedynie do protokołu końcowego wprowadzono uzupełnienia.

Zamachu na ks. Alfonsa nie było.

MADRYT 19 VIII. Pat. Pogłoski o zamachu na Króla Alfonsa w Santander zostały urzędowo zdementowane.

Ze świata.

— **Bohaterski pielęgniarz.** W imieniu rządu angielskiego wręczył Mr, Neville Chamberlain w tych dniach złoty medal pielęgniarzowi chorych Wallaceowi Tible. W przemowie swej podniósł minister, że Tible zasłużył na to wysokie odznaczenie swoją niezwykłą ofiarnością, jaką okazał, dając w przeciągu ostatnich trzech lat w nie mniej jak 76 wypadkach swoją krew dla celów transfuzji i ratując w ten sposób życie 76 ciężko chorych. W żadnym wypadku nie przyjął dekorowany wynagrodzenia za swą krew. Specjalnie zasługuje na podniesienie fakt, że we wszystkich 76 wypadkach rozchodziło się o pacjentów będących temu szlachetnemu i bohaterskiemu przyjacielowi ludzkości zupełnie nieznanymi.

W związku z powyższem należy także wspomnieć, że również w Waszyngtonie został dekorowany i otrzymał państwową subwencje pewien młodzieniec, który przez dobrowolne ofiarowanie swej krwi uratował życie 60 chorym.

— **Epidemja katastrof kolejowych.** Z Paryża donoszą: Niemal codziennie w bieżącym miesiącu zdarzały się nieszczęśliwe wypadki kolejowe. Wszyscy jeszcze są pod wrażeniem ciężkiej katastrofy pod Amiens, a już wczoraj zdarzyły się dwa nowe wypadki, z których jeden szczęśliwie nie pociągnął za sobą wiele ofiar. I tak pociąg pośpieszny Paryż—Dieppe, opuszczając dworzec w Pantoise, wykoleił się z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy. Jeden wagon I klasy wywrócił się, podczas gdy inne wagony wyskoczyły z szyn. Ponieważ pociąg jechał powoli wypadek nie przybrał większych rozmiarów. 6 osób odniosło lekkie skaleczenie odłamkami szyb.

Daleko poważniejszy był wypadek, który zdarzył się o godz. 11 w nocy na dworcu przedmieścia paryskiego St. Denis. Pociąg pośpieszny z Lille, który normalnie przybywa do Paryża o godz. 10'16 miał 40-minutowe spóźnienie. Od stacji Greil za tym pociągiem, po tym samym torze szedł pociąg pośpieszny Kolonja—Paryż, który przybywa na północny dworzec paryski o godz. 10'52. Ponieważ maszynista tego pociągu wiedział, że przed nim idzie inny pociąg jechał stosunkowo pomału, bo z szybkością 70 klm. na godzinę. Zaledwie pociąg z Lille minął dworzec w St. Denis, maszynista spostrzegł sygnał ostrzegawczy i zatrzymał pociąg. Nie upłynęło 3 minuty, gdy pociąg pośpieszny z Kolonji z powodu przeoczenia przez maszynistę sygnału, wpadł na zatrzymujący się pociąg z Lille. Zderzenie było straszne. Lokomotywa zgięła w zupełności wagon pocztowy oraz ciężko uszkodziła i wyrzuciła z szyn kilka wagonów osobowych. Z pod gruzów wydobyto 5 zabitych i 40 rannych. Z pasażerów pociągu kolońskiego nikt nie poniósł szkody.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P

WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE
LOMBARD
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codziennie od 9-ej do 1-ej
GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE
PRZYJMUJE: na dogodnych warunkach.
Gwarancja absolutna.
S-to Michalski zaułek Nr. 1.

UWAGA!
Kilkanastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejsze środki są:
Tanatol przeciw karaluchom i prusakom
Orwin przeciw myszom i szczurom
Mogil przeciw pluskwom
Sintin [do rozpylania] przeciw pchłom, muchom i molom.
Żądajcie tylko powyższe środki a pozbędziecie się wszelkiego robactwa i szkodników. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i mydlarniach.
LAB. CHEM. KOSM. J. SROCZYŃSKI i S-ka
Warszawa, Elektoralna 21 telefon 65—11.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Do Właścicieli Nieruchomości.
Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości, że ci właściciele nieruchomości, którzy nie są wstanie opłacić w terminie należnych od nich podatków państwowego i komunalnego od nieruchomości, mogą zwrócić się po informacje do Biura Stowarzyszenia Zawalna 1 m. 2 codziennie od godz. 5 — 7 wiecz. z wyjątkiem dni świątecznych.
ZARZĄD.

Wysokie cła wwozowe zostają zrównoważone przez niskie ceny towarów austryjackich fabrykantów i hurtowników.
Najkorzystniej można przeto kupować w Wiedniu.
Nie omijajcie okazji odwiedzenia
Wiedeńskich targów jesiennych
od 6 — 12 września 1925 r.
Targi będą bogato zaopatrzone w towary austrj. i zagranicznych fabrykantów.
Znaczna zniżka cen na kolejach czeskich i austryjackich. Przejście przez granicę za wykupieniem marki na wizę za Szyl. 1.50 (0.25 dolara).
Informacje, legitymacje targowe i marki na wizę paszportową można otrzymać przez Wiener Messe A. G. Wien VII. i u honorowych przedstawicieli
w Grodnie: Baltycko-Amerykańska Linja, Zamkowa 2.

Malarz
pokojowy i szyldów
W. WOŹNICKI
Wilno, Wileńska 17.
Przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące jak w mieście, tak i na prowincji.

!10.000 ZŁOTYCH!
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.
ZA DOBROĆ GATUNKU GWARANTUJE
M. MROZOWICZ
PASTA DO OBUWIA I WSZELKICH SKÓRZANYCH PRZEDMIOTÓW
Pomimo najlepszej pasty, znanej ze swej dobroci w całym kraju, kupujący może dostać bezpłatnie CENNE NIESPODZIANKI na co firma narazie asygnowała
10.000 złotych!

W niewielkiej ilości posiadane kompety „Dodatku Ilustrowanego" są do nabycia w naszej Administracji. Niezwykle dostępna ich cena, wspaniałe wykonanie i wielce urozmaicony dobór zdjęć fotograficznych zyskały powszechne uznanie.

OBWIESZCZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 U.P.C., obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1925 r., o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 28 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Witolda Zagiella składającego się z mebli, aparatu telefon. urządzenia sklepowego i innych rzeczy oszacowanego na sumę zł. 300 gr. —
Komornik Sądowy F. Legiecki.

TEATR POLSKI
Dziś po raz ostatni
NIESPODZIANKI ROZWODOWE
krotochwila Bissona i Marsa.
Jutro — premjera
CODZIENNIE O 5-ej
farsa Hennequin'a i Vebera.
Początek o g. 8 m. 15.

TEATR LETNI.
Występy
Pp. C. Celińskiej i T. Wołowskiego
Dziś
MANEWRY JESIENNE
operetka Kalmana
W sobotę — premjera
SŁOWIK HISZPAŃSKI
operetka Falla
Początek o g. 8 ej m. 15 w.

Prywatna Lecznica Chirurgiczna
D-ra T. DEMBOWSKIEGO
Wilno, Mała-Pohulanka 9, przyjęcie chorych od 10—12 i 4—5.

Pokój 1 lub 2, z utrzymaniem albo Stancja dla uczni (uczenic) gimnazjalnych. Opieka, korepetycje zapewnione. Używalność pianina. Kalwaryjska 9 m. 15 doktorowa Dydalewiczowa.

Pianino
znanej zagranicznej firmy prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Szpitalna 7, (obok Zawalnej) m. 4.

Kasa ogniotrwała z kasetkami, motor 4 silnik., garnitur mebli pluszowych sprzedaje się tanio. Również oddaje się lokal pod biuro ewent. z mieszkaniem Mickiewicza 11.

Wszyscy, którzy posiadają informacje co do obecnego miejsca pobytu Józefa Rogoży, syna Michała z Ukrainy, który wstąpił do Wojska polskiego w r. 1919—ostatnim miejscem pobytu jego był Minsk. gdzie służył w żandarmerji polowej uprasza się o nadesłanie informacyi do Redakcji „Słowa".

Zawalnej) m. 4
Rok szkolny się zbliża. Prowincja zaczyna myśleć o solidnych stancjach dla młodzieży. W związku z tem—właściciele stancyi, pensjonatów i t.p winni pamiętać o odpowiedniej reklamie prasowej.
„SŁOWO"
jest jaknajszerzej czytane na prowincji.

Tanio, solidnie skutecznie.
Gdyś zgubił dokument, a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, niezwlekając ogłoś w „SŁOWIE" unieważnienie zgubionych papierów.

Dnia 2-go sierpnia roku b. została zgubiona legitymacja Litwy Środkowej na imię Szpektora Samuela — unieważnia się.

Kim jesteś.
Nadeślij charakter pisma swój ub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12 — 7. Protokóły, odezwy, po dziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho - Grafo-Szyller-Szkolnik Piękna 25—3.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Choroby serca przyjmuje zakład kąpielowo-leczniczy „Salus" Kraków, Szujskiego 11.—Kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, naświetlanie, elektryzowanie, djeta i t.p.

Redaktor i wydawca — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński.
Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23